

SŁOWO

WILNO, Piątek 30 czerwca 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcji—17-82. Administracji—228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabularne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptycykiego — A. Laszuk.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
BUDZISZEW — Księgarnia Kol. „Ruch”.
KŁECK — Sidel „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
MIORY — Ejdelman.
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

BRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spoldz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazotowe ul. 3 Maja 7.
SZABODZISZCZYNA — M. Mindel, skł. apt. 10.
WŁOZYN — Liberman, Kiosk gazotowy.
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

Koegzystencja i samolikwidacja

Wewnętrzne dzieje Niemiec zapisują przełomowe momenty z telegraficzną szybkością. Rozwiązanie socjal-demokracji, wchłonięcie „Stahlhelmu”, wchłonięcie niemiecko-narodowych. Pozostaje tylko centrum, ale wszystko zapowiada, że Niemcy przegrupowują się w kierunku państwa o jednopartyjnym systemie, że pod tym względem przeciwną może nawet faszystowskie Włochy.

Pod adresem naszym napisano w prasie polskiej zarzut, że jesteśmy zwolennikami „metod hitlerowskich”. Oczywiście zarzut taki mógł powstać tylko w związku z płytkością myśli i całkowitą nieodpowiedzialnością w dziedzinie rzucania oskarżeń w polemice dziennikarskiej.

Tak jest, chcemy pokojowego współżycia z Niemcami; — tak jest, wskazaliśmy, prorokowaliśmy od bardzo dawna, iż w Niemczech zakwitnie okres rządów prawicy i że tylko z prawicą niemiecką, jako czynnikami za Rzeszę odpowiedzialnym liczyć się należy. Ale to wszystko bynajmniej nie znaczy, abyśmy byli zwolennikami, czy sympatykami metod, które Hitler w swym państwie stosuje. Czytelnik sobie natłómiast przypomni, że, za poprzedzających hitlerowski okres rządów, czasów v. Papena pisaliśmy o twarciu, iż do ideologii i programu polityki wewnętrznej tego męża stanu mamy duże uznanie i sympatię. Ale to jest epoka bliska, a jakże strasznie jednocześnie dawna.

Artykuł niniejszy chcielibyśmy poświęcić ujawnieniu tej głębokiej i zasadniczej dystynkcji, która zachodzi pomiędzy stosunkiem do partii opozycyjnych ze strony Hitlera, a Marszałka Piłsudskiego.

Hitler tworzy partię jednolitą, dogmatyczną, zaciśniętą w ciasnym extra-partyjnym widnokręgu. Hitler nie tylko nie chce mieć w Niemczech opozycji, lecz likwiduje własnych szczerych czy przymusowych sojuszników, likwiduje politycznych „poputczyków”. Obserwując wypadki w Niemczech, widząc, jak zdmuchnięto tam, jak choinkową świeczkę, organizację socjal-demokracji, czyli organizację tak potężną, tak starą, z tak wielkimi tradycjami — doprawdy dochodzimy do przekonania, że nasze organizacje opozycyjne są do pewnego stopnia sztucznie przez reżim obecny podtrzymywane. Być może zresztą, że wyrazy „sztucznie podtrzymywane” nie oddają całej prawdy. Ale przynajmniej chyba każdy, że nasza P.P.S. jest organizacją stokród, tysiąckród od niemieckiej socjal-demokracji słabszą, mniej zwartą, mniej zamożną, skrupa mniej świadomy i o mniej ugruntowanych przekonaniach material ludzki.

Ten dystans stałości P. P. S. od niemieckiej socjal-demokracji musi być zresztą obrzuceni, bo Niemcy to państwo robotnicze, Polska to państwo rolnicze. Jeśli więc Hitler zdmuchną socjal-demokrację jak choinkową świeczkę, to tembardziej zlikwidować by mógł P. P. S. rząd Marszałka Piłsudskiego gdyby chciał.

Jednakże Marszałek Piłsudski rozróżnia jak się zdaje pomiędzy koniecznością stworzenia w Polsce warunków dla silnej władzy, a kwestią istnienia opozycji. Rząd Marszałka Piłsudskiego nie dąży do zlikwidowania opozycji. Jest to bardzo wyraźnie. Co innego utworzenie własnego obozu w Sejmie i społeczeństwie. Istnienie takiego obozu jest koniecznością dla istnienia silnej władzy, a gdzie nie ma władzy, tam nie ma państwa, gdzie nie ma silnej władzy, tam państwo wystawione jest na wielkie niebezpieczeństwa. Co innego jednak likwidowanie opozycji, wchodzące w system rządów hitlerowsko-faszystowskich. Tego w Polsce nie ma.

Natomiast jest jeszcze inna różnica, która dzieli nas i nasze partie opozycyjne od Niemiec. Oto w Niemczech opozycja szuka kompromisu z Hitlerem, a Hitler ją likwiduje. U nas raczej jest odwrotnie. U nas rząd toleruje istnienie opozycji, u nas wyraźnie marsz. Piłsudski jest zwolennikiem koegzystencji obozu rządowego z partiami opozycyjnymi, a natomiast partie opozycyjne uprawiają z zamiłowaniem sport samolikwidacji.

Naczej bowiem nie możemy określić tych posunięć partii opozycyjnych, które przez radzą stanowisko opozycyjne na stanowisko antypaństwowe. Głosowanie przeciw budżetowi jest oczywiście stanowiskiem opozycyjnym, może takie głosowanie przeciw budżetowi mniej lub więcej patriotycznie wyglądać, lecz temniej jest to przez tradycję usświęcone uprawianie opozycji parlamentarnej. Natomiast absencja podczas wyborów Prezydenta jest oczywiście aktem antypaństwowym, aktem o charakterze rewolucyjnym.

Otóż niestety tego rodzaju posunięcia mnożą się w ostatnich czasach: N-Decja inicjuje bojkot wyborów Prezydenta, lewica ludowa macza swe brudne łapy w chłopskich zaburzeniach w Małopolsce. — Wszystko to nazywamy procesem samolikwidacji. Zrozumiałe jest, że gdyby partie opozycyjne miały tego rodzaju antypaństwowe i rewolucyjne posunięcia przerabiać na regułę swej pracy, gdyby odczuwając swą bezsilność w parlamencie, chciały odegrać rolę że sztandarem Szele w rękach, — to byłoby to prowokowaniem, a ponieważ nawet zmuszaniem rządu do ich zamknięcia. Aż dziwnym się wydaje, że partie opozycyjne mając niemieckie wzory przed oczami, chcą na tę drogę samolikwidacji w takim momencie wstępować.

Z drugiej strony obiektywizm każe nam wskazać na objawy nadające się do zaklasyfikowania nie do dziedziny tej samolikwidacji partii opozycyjnych w Polsce, lecz właśnie do dziedziny koegzystencji. Myślimy tu o takich faktach, jak np. głosowanie za poborem rekruta przez stronnictwo narodowe, lub chociażby udział opozycji we wczorajszym „święcie morza”.

Ponieważ potrącamy o „święto morza”, więc musimy też dać kilka słów wyjaśnień, aby nam nie zarzucano, że zmieniliśmy nasze stanowisko wobec tej imprezy.

A więc pod względem polityki zagranicznej „Święto morza” było naszym zdaniem posunięciem taktycznym i psychologicznie błędnym. Za kilka dni prezydent Senatu Gdańskiego przyjeżdża złożyć po winny hołd rządowi Rzeczypospolitej. Hitler ma związane ręce sprawą austriacką — w tym momencie organizowanie obrzmiałych manifestacji pod niebem aktualnie nieuzasadnionym hasłem „jesteśmy zagrożeni”, było dobrowolnym osłabianiem naszego prestiżu i kredytu zagranicą.

Pod względem samej idei morza — oczywiście „święto morza”, jakkolwiek nieprzejmowanie uprogramowane — głosiło ideę słuszną i piękną. Daliśmy tedy wczoraj wyraz w artykule wstępnym, którego zamieszczenie było z naszej strony podporządkowaniem się ogólnopolskiemu nastrojowi dnia wczorajszego. Na tym zaś specjalnie odinku, który dziś nas interesuje, tj. co do kwestii koegzystencji obozu rządowego i opozycji w Polsce, to „święto morza” było wypadkiem pomyślnym, bo wskazywało na możliwość współdziałania opozycji z obozem rządowym w pewnych sprawach państwowych.

Jestem zwolennikiem silnej władzy, lecz to nie znaczy, abym chciał, aby w Polsce nie było opozycji. Owszem uważam, że istnienie opozycji nie tylko da się połączyć z zasadą władzy silnej i stałej, lecz jest też zasadą pożytecznym uzupełnieniem, oczywiście jednak tylko wtedy, jeśli ta opozycja silna i stałości władzy zagrażać nie może. Raz jeszcze: chodzi nam nie o wytworzenie w społeczeństwie szablony poglądów—rzeczy bardzo na dłuższą metę niebezpiecznej i demoralizującej — lecz o umożliwienie istnienia i funkcjonowania silnej władzy. Tutaj jest więc ta granica. Opozycja i „samokrytyka” są pożyteczną instytucją kontroli, o ile oczywiście nie wychodzą za miarę państwowości. Wolę więc koegzystencję od samolikwidacji i będę żałował, jeśli partie opozycyjne nadal po drodze samolikwidacji kroczą będą. Cat.

Nowy poseł perski w Warszawie



Do Warszawy przybył nowy poseł perski Azooli Yaddollah Khan, którego podobiznę podajemy na naszym zdjęciu.

Nowe kredyty dla rolnictwa na zasiew zboża

Przyznane w roku poprzednim kredyty na zasiewy zboża znajdują się obecnie w stadium likwidacji. Obecnie zadłużenie rolnictwa z tytułu tych kredytów wynosi około 1 miliona złotych.

Jak się dowiaduje Agencja „Iskra” w początku lipca r. b. Bank Polski uruchomi ponownie kredyty na zasiewy zboża w wysokości 30 mil. zł. Wzrostu kredytów z tych kredytów i ich spłata będzie analogiczna do roku poprzedniego, a mianowicie: wysokość pożyczek nie może przekroczyć 50 proc. wartości giełdowej zboża, spłata ma być uskuteczniiona ratami od stycznia do czerwca 1934 roku. Stopa procentowa dla banków, rozporządzających bezpośrednio kredytami będzie 6 proc., jak przy zwykłym dyskontcie z tym warunkiem, że banki te nie mogą liczyć klientom więcej niż 2 3/4 proc. łącznie z kosztami, ponad stopę Banku Polskiego.

W związku z uruchomieniem kredytów na zasiewy rolnictwo ogarniętej erozji zgłosiły do Banku Polskiego szereg wniosków, dotyczących zwiększenia szacunku zboż do 75 proc. wartości. Sprawa ta będzie omawiana na specjalnej konferencji w ministerstwie rolnictwa, która odbędzie się w dniu 28 b. m. z udziałem przedstawicieli organizacji rolniczych oraz banków, za których pośrednictwem mają być rozporządzane kredyty rejestrowe.

Podwyższona składka do ZUPU PODZIAŁ SKŁADKI POMIĘDZY PRACODAWCĘ I UBEZPIECZONEGO.

Na mocy rozporządzenia rady ministrów z dnia 17-go b. m. została — jak donosiliśmy — podwyższona do wysokości 2,8 proc. składka poddawawca do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych na polaryzacji świadczeń z tytułu braku pracy.

Rozporządzenie rady ministrów umorowało jednocześnie podział podwyższonej składki między pracodawcę i ubezpieczonego.

Nowe przepisy przewidują, że jeżeli pracownik otrzymuje wynagrodzenie w granicach od 60 zł. do 400 zł. miesięcznie wówczas pracodawca i pracownik płacą tytułem składki po 1,4 proc. płacy podstawowej.

Gdy pracownik otrzymuje wynagrodzenie od 400 zł. do 800 zł. miesięcznie, wówczas pracodawca płaci 1,2 proc., a pracownik 1,6 proc. płacy podstawowej. Gdy pracownik otrzymuje wynagrodzenie ponad 800 zł. miesięcznie — pracodawca płaci 1 proc., a pracownik 1,8 proc. płacy podstawowej.

Za ubezpieczonych nieotrzymujących żadnego wynagrodzenia lub otrzymujących wynagrodzenie mniejsze niż 60 zł. miesięcznie, albo o tylko utrzymywanie jako formę wynagrodzenia, opłacają składkę ubezpieczeniową tylko pracodawca w wysokości 2,8 proc. podstawowej przewidzianej w grupie zamobkowej A.

Ubezpieczeni, których wynagrodzenie przekracza 7,20 zł. opłacają tytułem składki, niezależnie od kwoty przypadających w myśl ustępu pierwszego — 1,68 proc. od pełnej kwoty otrzymywanego wynagrodzenia, podlegającej zaliczeniu do ubezpieczenia, a pomniejszono jej o 7,20 złotych.

BEZROBOCIE WSRÓD FRANCUSKICH ROLNIKÓW.

PARYŻ. PAT. Wśród francuskich sfer rolniczych i robotniczych ujawniła się ferment, spowodowany krytyczną sytuacją gospodarczą rolnictwa w bezrobociem. Do Nantes przybyła pierwsza w Francji zorganizowana kolonna marszowa z zw. „godziny rolników i bezrobotnych”. — Pochód przybył w orderniku wojskowym do miejsca przeznaczenia, gdzie 20 delegatów wreszcie prefektowi odpowiednio zrehabilitował. Jednocześnie w miejscowości Ercé odbyły się obrzyły wiec rolniczo-robotniczy przyjęcie mierzalnej polepszącej politykę rządu wobec rolników.

Ostatnie wypadki w Niemczech

CHOROBA PREZYDENTA HINDENBURGA. PARYŻ. PAT. — Na podstawie wiadomości, zaczerpniętych z pism wschodnio-pruskich „Le Rempart” donosi, iż prezydent Hindenburg nie opuszcza Neudeck, gdzie uległ atakowi apoplektycznemu.

ZMIANY PERSONALNE W RZADZIE.

BERLIN. PAT. — Urzędowo komunikują: Na wniosek kanclerza Hitlera prezydent Hindenburg przyjął zgłoszoną przez ministra połączonych resortów gospodarczych Rzeszy i Prus Hugenberga dymisję, mianując jednocześnie ministrem gospodarki Rzeszy dr. Kurta Schmidta, generalnego dyrektora Twa ubezpieczeń Allianz, zaś ministrem wyżywienia i rolnictwa Rzeszy — posła do Reichstagu dr. Waltera Darre. Następnie prezydent Hindenburg przeniósł w stan spoczynku tymczasowego dotychczasowego sekretarza stanu w ministerstwie gospodarki Rzeszy dr. Banga, powołując na jego miejsce posła do Reichstagu inż. Godfrieda Federa.

ARESZTOWANIE B. KANCLERZA.

BERLIN. PAT. — Na polecenie władz prokuratorskich policja aresztowała byłego kanclerza Rzeszy socjal-demokratę Bauera oraz szereg wyższych urzędników magistratu berlińskiego, pod zarzutem udziału w oszukiwanych manipulacjach na szkodę T-wa budowy tanich mieszkań i osiedli podmiejskich.

MOŻLIWOŚĆ ARESZTOWANIA MARSZAŁKA MACKENSENA.

PARYŻ. PAT. — „Le Rempart” donosi z Berlina, iż w związku z głąką walką, jaka się toczy obecnie wewnątrz Reichswehry, marszałek Mackensen, wierzący przyjaciel Hoehnerollernów i Hugenberga, ma być w najbliższych dniach aresztowany lub conajmniej całkowicie izolowany, podzielić los gen. Schleichera.

ŚWIĘTO MORZA

Przemówienie Pana Prezydenta Rzplitej w dniu święta Morza

WARSZAWA. PAT. — Wczoraj przed południem odbyła się na Zamku podniosta uroczystość, związana z „Świętem Morza”.

O godzinie 12 Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzyszeniu szefa gabinetu płk. Giogowskiego i szefa kancelarii cywilnej dr. Helczyńskiego udał się do sali Canaletta. W sali dawniej sypialni królewskiej zainstalowano mikrofon radiowy, przed którym Pan Prezydent wygłosił przemówienie treści następującej:

Niemą sprawy, dla której serca polskie byłyby mocniej i zgodniej, niż dla sprawy morza, która stała się niestanną troską rządu i przedmiotem żywego zainteresowania społeczeństwa. Rzeczpospolita nasza, po kilku zaledwie latach pracy, może poszczycić się wzniesieniem Gdyni, rozwojem portu gdańskiego, budową kilku przystani rybackich w zatoce Puckiej i na półw. morzu, zapoczątkowaniem floty handlowej polskiej i marynarki wojennej.

Ale najgorliwsze wysiłki rządu nie odmówiły skutku, gdyby naród we wszystkich swoich warstwach nie miał dla nich zrozumienia i nie dawał im poparcia, zarówno bowiem do założenia i obsługi portów, jak i do uruchomienia okrętów potrzebne są nie tylko wielkie fundusze, ale jeszcze bardziej potrzebni są ludzie chętni, wyszkoleni, obdzieli z morzem i jego technicznymi urządzeniami.

Z radością trzeba stwierdzić, że coraz więcej Polaków garnie się do służby w marynarce, interesuje się handlem zamorskim, waży się na szukanie pola do pracy, a nawet osiedlenie się w stałe w dalekich krajinach i na obcych lądach. W ten sposób rozszerzamy granice naszego państwa, obnosimy banderę polską po świecie, przysparzamy Polsce bogactw i wzmagamy jej znaczenie. Zadomowieni, zasiadający Polacy, którzy dzielnie pracowali na roli i broili każdej piędzi swej ziemi, lecz niechętnie wyglądali poza oplotki ojczyzny, nabywają dzisiaj ducha podróżniczego, przedsiębiorczego. Przyczyną ich do tego nie miało uprządzenie sporów wodnych i turystyki wodnej, do których tak żywo garnie się ostatnio młodzież.

Wiadomo, że najlepszymi marynarzami są mieszkańcy wybrzeży, ale wybrzeże polskie jest szczupłe i nie jest w stanie zapewnić dostatecznego dopływu elementu ludzkiego do rozwijającej się marynarki handlowej i wojennej. Posiadamy zato liczne żeglowne rzeki i jeziora, na których równie dobrze można oswoić się z potężnym i wspaniałym żywiołem, jakim jest woda, aby przygotować się do pracy na morzu. Ten wielki korowod statków, łodzi, kajaków i żaglówek, który widziałem wczoraj na Wisle, świadczy, że zrobiliśmy w tej dziedzinie wielkie postępy w ciągu kilkunastu ostatnich lat, że rozumiemy zadania, jakie nas czekają na morzu i że planowo i masowo sposobimy się do nich.

Dzisiejsza manifestacja, tak powszechna i zgodna, obejmująca nie tylko wszystkie dzielnice Polski, wszystkie jej miasta, wsie i osiedla, ale sięgająca także w najdalsze krańca świata, gdziekolwiek znajdzie się grupa naszych rodaków, a choćby rzucony losem Polak, stanowi nowy dowód przywiązania do morza.

Nasze myśli, dążenia i plany, kierują się dziś ku Baltykowi. Stamtąd czerpiemy siły i tam widzimy ostoję i gwarancję mocarstwowego rozwoju. Linia naszego wybrzeża — to granica nasza z temi wszystkimi państwami, z którymi nie mamy bezpośredniej granicy lądowej. Jest ona bramą na świat, bramą, dającą nam wspaniałą utrzymywania stosunków z kim chcemy, jest ona tym najcenniejszym klejnotem Rzeczypospolitej, którego każdy Polak gotów jest zawsze bez wahania czujnie strzec i bronić nieugięcie. Jesteśmy i pozostaniemy nazawsze nad naszym polskim morzem, będzie ono trwałym pomostem między Polską a światem.

Niech ta myśl, która przekała dzisiaj nas wszystkim w dniu Święta, ożywia też cały naród i w każdy dzień powszedni!

W tej samej sali Pan Prezydent przyjął delegację z Łódzkiego z pos. Ficzną na czele oraz przedstawicieli Komitetu Wykonawczego Święta Morza z gen. Orlicz-Dreszerem. Poseł Ficzną w imieniu delegacji łódzkiej wręczył P. Prezydentowi czek B. G. K. na 265 tysięcy zł., podnosząc, iż fundusz ten, zebrany dzięki groszowym datkom społeczeństwa łódzkiego, wręcza Panu Prezydentowi jako dowód troski społeczeństwa o obronę morską państwa.

Pan Prezydent podziękował za złożony dar, przekazując go Funduszowi Obrony Morskiej.

WARSZAWA. PAT. — W niedzielę cała Polska obchodziła uroczystość Święta Morza. Wszędzie odbyły się nabożeństwa, pochody i akademie, na których uchwalono rezolucje, które następnie zastępowali lotniczymi, samochodowymi, motocyklowymi, rowerowymi i pieszymi przesyłane były do stolicy. — Dotychczas nadeszło około 2 tysiące rezolucji z przeszło 800 miast, miasteczek, wsi i osiedli. Jest to niejako powszechny plebiscyt, w którym ludność całego kraju, bez różnicy wyznania i poglądów politycznych stwierdza, że społeczeństwo polskie jest gotowe bronić w każdej chwili słusznych, nie do zakwestjonowania praw naszych do Baltyku. Powszechna deklaracja gotowości narodu polskiego jest największym triumfem dzisiejszego święta.

Bliska stabilizacja dolara

LONDYN. PAT. — Ponowny spadek dolara wczoraj wieczorem według przewidywań angielskiej prasy jest zapowiedzią bliskiej stabilizacji. Dolar spadł wczoraj w Nowym Yorku o blisko 10 punktów, zamykając się notowaniem przy kursie 4,395. Równocześnie ceny na pszenice, które są miernikiem wartości dolara, zaczęły raptownie spadać. Wobec tego wytworzyła się deprecjacja dolara poniżej wartości bushla pszenicy.

W ciągu czwartku fluktuacja doszła do rozmiarów niebywałych. Prawie przez cały dzień

magistratu berlińskiego, pod zarzutem udziału w oszukiwanych manipulacjach na szkodę T-wa budowy tanich mieszkań i osiedli podmiejskich.

ARESZTOWANIE B. KANCLERZA.

BERLIN. PAT. — Na polecenie władz prokuratorskich policja aresztowała byłego kanclerza Rzeszy socjal-demokratę Bauera oraz szereg wyższych urzędników magistratu berlińskiego, pod zarzutem udziału w oszukiwanych manipulacjach na szkodę T-wa budowy tanich mieszkań i osiedli podmiejskich.

MOŻLIWOŚĆ ARESZTOWANIA MARSZAŁKA MACKENSENA.

PARYŻ. PAT. — „Le Rempart” donosi z Berlina, iż w związku z głąką walką, jaka się toczy obecnie wewnątrz Reichswehry, marszałek Mackensen, wierzący przyjaciel Hoehnerollernów i Hugenberga, ma być w najbliższych dniach aresztowany lub conajmniej całkowicie izolowany, podzielić los gen. Schleichera.

DALSZY LOT AWIONETEK.

ATENY. PAT. Wczoraj wieczorem — przybył do Aten awionetka Aeroklubu Krakowskiego „PZL 5”, pilotowana przez hr. Chalupnickich. Jutro lotnicy startują do dalszego lotu na linji Siambul — Burgos — Bukareszt — Lwów — Kraków. — Druga awionetka pilotowana przez p. Piotrowskiego, uległa uszkodzeniu i pozostanie w Salonikach, gdzie dokonana będzie naprawa.

NORMAN DAVIS U PRZEDYDENTA ROOSEVELTA.

NOWY JORK. PAT. Norman Davis — udał się do znajdującego się na zachodzie prezydenta Roosevelta w celu poinformowania go o opinii europejskiej w sprawie dotychczasowej rozbrojenia. Prezydent Roosevelt polecił Davisowi udać się ponownie do Europy w ciągu tygodnia.

BAL DOBROCYNNY POLSKIE W PARYŻU.

PARYŻ. PAT. Wczoraj w salonie Hotelu Ritz odbył się bal pod patronatem ambasadora polskiego w Paryżu. Celek dobroczynny zorganizowany z celami organizacyjnymi polskimi, przyniosł dochód w poważnej sumie 100 tysięcy franków. Bal zaszczytnie swą obecnością — przedstawicielstwa przywódcy i dyplomaty — przyjął p. Piłsudski.

Wiadomości sportowe

ZAWODY TENISOWE O MISTRZOSTWO ARMJI.

WARSZAWA. PAT. — W czwartek na kortach tenisowych Legii rozpoczęły się doroczne zawody tenisowe o mistrzostwo armji. Do zawodów stanęło 24 zawodników z całej Polski. Tytułu mistrza broni pr. Przybylski. Zawody odbywają się w grze pojedynczej i podwójnej.

W grze pojedynczej doprowadzono do ćwierćfinałów, do których weszli: kpt. Reyman, pr. Przybylski, kpt. Konopacki. Cztery ćwierćfinalista nie został jeszcze wyeliminowany.

MECZ PIŁKARSKI LIGI ZACHODNIEJ I WSCHODNIEJ.

WARSZAWA. PAT. — Na stadionie Legii w Warszawie, wobec wieloletnich tłumów, rozegrany został sensacyjny mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Ligi Zachodniej i Ligi Wschodniej.

Zwyciężyła Liga Zachodnia w wysokocyfrowym stosunku 5:0 (1:0).

Gra należała do najpiękniejszych w bieżącym sezonie. Początkowo zaznaczyła się przewaga Wschodu, ale zupełna impotencja strażników sprawiła, że okres ten minął bez żadnych efektywnych rezultatów. Po 30 minutach gra się wyrównuje, przyczem zarysowuje się coraz bardziej różnica przewagi Zachodu. Po przeważeniu Zachód grę już bezapelacyjnie i przeważnie swą akcją 4 bramkami. Wschód przechodzi okresami jedyną do ataku, ale obrona Zachodu, bez trudu likwiduje wszelkie zarysowane przewidywania. Nawet raz karny przyznany Wschodowi został przez Marynę przeciwnym bramki dla zwycięzcy zdobył: Fuzrek (2), Smoczek, Artur (najpiękniejsza bramka dnia) i Urban. Sędziował inż. Przeworski.

JUBILEUSZ CZARNYCH.

WŁÓW. PAT. — Uroczystości jubileuszowe Czarnych rozpoczęły się od odsłonięcia popiersia Marszałka Piłsudskiego na froncie trybun. Obecni byli przedstawiciele władz z województwa łwowskim Białą i Przemyskiem na czele oraz delegaci klubów.

Na zwodach lekkoatletycznych, zorganizowanych z 1500 metków, uzyskano następujące wyniki.

Na 1500 metków Sawaryn ustalił nowy rekord okręgowy w czasie 4:10,8. W skoku w zwyz Niemiec osiągnął 178. W skoku w dal — Górniak miał 655. W kulki Kaniak rzucił 13,28.

PIAMIĘTAJ OBYWATELU, ŻE W WIEKI OD 15 DO 60 LAT, CO TRZECI CZŁOWIEK UMIERA Z GRUZLICZY I WYOBRAZ SOBIE OGOROM TEJ KŁĘSI I POPIERAJ WALKĘ Z NIĄ. KUPUJECIE NALEPKI PRZECIWOGRUZLICZE! POPIERAJECIE BUDOWĘ SANATORJUM POD WILNEM.

SILVA RERUM

„DRUK”

Szkoła żon w Tokio

W WIRZE STOLICY

WARSZAWA — RADOM

RATUJMY MŁODZIEŻ BEZROBOTNĄ!

Bezrobocie jest obecnie jedną z najstraszniejszych klęsk. Ale bezrobocie gło- dzieży jest klęską podjawną, gdyż zabija młodą energię i demoralizuje tych, którzy muszą zasilać cały naród swym zapalem, entuzjazmem i świeżością por- ywów. Młodzież wymaga specjalnej o- pieki, aby nie marnowała się jej energia tak potrzebna narodowi. Nie też dziwnie- go, że myśli wielu szlachetnych jednostek zwraca się ku młodzieży, a troska o do- bro narodu i państwa każe szukać jak- ięś wyjścia.

Polska Zbrojna (175) zarządza list m. inż. H. Wiercińskiego, który wysy- puje z ciekawym projektem organizowa- nia wielkich warsztatów, któreby zatrud- niły młodzież bezrobotną.

Bardzo ważnym zarządczym środkiem na bezrobocie, jest zakładanie warsztatów pracy dla tej młodzieży. Powinny zaistnieć, mając nadzieję, stan następujący: bezrobotna mło- dzież w wieku 15 — 20 lat nie otrzymuje za- pomóg w wypadku nieregularnego uczęszcza- nia do takich warsztatów, oraz właściwych, dokształcających szkół zawodowych ze świe- tlicami i przysposobieniem wojskowym.

Zakładaniem i organizowaniem tych war- sztatów powinny zająć się połączone organiza- cje społeczne przy częściowym poparciu Fun- dusu Pracy, odnoszącego się bardzo życzi- wie do takich poczyną, oraz przy ogólnej wspo- pracy fachowych związków nauczycielskich i szko- lnictwa do kształcącego zawodowego, który np. na ogólnopolskim zjeździe Sekcji Szkolnic- twa Dokst. Zaw. Z.N.P. w maju r.b. powziął już w tej sprawie specjalną uchwałę.

W warsztaty takie mogą oprócz się np. o ist- niejące warsztaty państwowe nieczynne, lub warsztaty szkolne mniej obciążone.

Pracodawcy warsztatów musi być inży- nier, względnie technik przy pomocy mistrzów- instruktorów. Personal ten musi być pod ka- żdym względem wybitny. Dobrac go można je- dnak z powodzeniem przy dzisiejszym bezrobo- ciu, zmniejszając tensament zastępy niezatrud- nionych specjalistów, rzemieślników.

Autorem projektu słusznie podkreśla, iż personel warsztatów musi być wybitny: praca przecież byłaby wyjątkowo odpo- wiedzialna ze względu na konieczność oddziaływania wychowawczego na zatrud- nioną młodzież.

Ale co mogłoby wyrobić podobne warsztaty? Przedmioty na rynku niewykonywane, np. niektóre konieczne pomoce szkolne, jak modele maszyn, urządzeń, oraz przedmioty do użytku bezrobotnych i bezdomnych rodzin. Nie stwo- rzy się przez to niezdrowej konkurencji dla normalnego rynku.

Na podobnych zasadach należy uruchamiać warsztaty także nawet przy niektórych szkołach do- kształcających zawodowych.

I ta część projektu wydaje się słusz- ną. Nie chodzi o tworzenie warsztatów, któreby konkurowały z istniejącymi i mo- głyby je zabijać, — lecz należy nadać im nieco inny zakres.

Autorem mówi dalej: Do czasu zrealizowania tych projektów, młodzież bezrobotna w wieku 15 — 20 lat nie powinna otrzymywać zapomóg bez regularne- go uczęszczania przynajmniej do szkół do- kształcających zawodowych ze świetlicami i przys- posobieniem wojskowym. Z braku narazie od- powiedniego przymusu ustawowego, mogą ta- kie uczęszczanie spowodować propaganda i roztropny przymus instytucje społeczne, u- dzielając zapomóg tej młodzieży.

Uwagi powyższe wynikają z tego, że uwa- żam całe społeczeństwo za współodpowiedzial- ne za dzisiejszy stan niernormalny. Wynikają również te uwagi ze szczerze troski o zdrowie duszy, o sprężystość moralną i fizyczną bez- robotnej młodzieży.

Szlachetna troska o zdrowie moralne młodzieży, pozabawionej pracy, sprawia, iż autor konczy swe rozważania nastę- pującym apelem do społeczeństwa:

Zwracam się do organizacji społecznych w Warszawie, w Warszawie, a więc czynnej miłoś- ni, w imię dobra państwa z następują- cym apelem: przez zakładanie warsztatów pra- cy dla młodzieży bezrobotnej i bezdomnej ra- tuj ją przed straszną zarzą, jaka na nią ciąży wskutek nierobstwa.

Warto zastanowić się nad tym projek- tem, którego realizacja nie jest tak trud- na, skutki zaś mogłyby być bardzo do- bre. Lector.

Ukazał się „po konfiskacie nakład drug-” czwartego numeru miesięcznika społeczno-lite- rackiego „Druk”. Jest to pismo jacejki komu- nistycznej na uniwersytecie Stefana Batorego. Wszystkie artykuły w tym miesięczniku podpisane są imionami i nazwiskami. I wszyst- kie te imiona i nazwiska są zmyślone, napraw- de tych ludzi niema, — niema żadnego Leona Jarczykiego, Jana Grodzia, W. Kieleckiego i t. d. Jedno nazwisko jest tylko autentyczne, to pod- pisz wydawcy p. Zygmunta Kruszewskiego, akademika, znanego na gruncie uniwersyteckim w charakterze przyjaciela politycznego p.p.: Jędrzychowskiego, Ryńcy, Kapali i t.p.

Charakter pisma zupełnie odpowiadający przeciętnemu szablonowi pisma komunistycz- nego. Artykuły bez większego zacięcia publi- cystycznego, czy polemicznego — stanowi do- bodą jedną wskazówkę, że nie pisuje tam p. Jędrzychowski osobiście. Poza tem na całym po- nim króluje, już nie wpływ komunistycznej ideologii, bo to jest zupełnie jasne, lecz po- prostu wpływ sowieckich pieniędzy. Tak wła- ściwie bez żadnego większego osobistego zain- teresowania, tak szablonowo powtarza komu- nistyczne frazesy mogą chyba tylko ludzie, dla których to przepisywanie formułek jakiegoś „Miotu”, czy „Orki” jest już źródłem utrzy- mania, inaczej ci, którzy za to otrzymują od agentów bolszewickich pieniądze.

Oto próbki tej frazeologii: Okres obecny jest okresem wielkich kata- strof wojennych, oraz gwałtownego zaostro- nia się przeciwieństw państw kapitalistycznych (między sobą, a w rezultacie szykowania się do wojny interwencyjnej z Z.S.R.R.) Myślnie jest mniemanie, że ustrój kapitalistyczny sam się rozpadne, przeciwieństwo poruczenie demokracji- nej formy panowania i wprowadzanie faszy- stowskiej dyktatury wraz z jej niesychanym uciskiem, wskazuje na to, że burżuazja prag- nie wszelkimi środkami utrzymać swój spo- łeczny żywot, z tego wszystkiego staje się jasna rola rewolucyjnej awangardy — mas ro- bniczo-własnościowych w walce z faszyzmem i socjal-faszyzmem.

Druskienki w czerwcu

Pierwszy rzut oka na Druskienki — przynosi dziwne wrażenie.

Wszędzie dużo zieleni i prymitywizmu — dużo elegancko ubranych pań i wy- twornych panów.

Kontrast ten świadczy o tęsknocie mieszkańców wielkich miast do upro- szczonego warunków życia.

Wielkie dni po przyjeździe dystyn- gowana jeździ, albo szczytny dygnita- rz zjawia się na ulicy, bez pończoch, bez kapelusza, bez kolturzyka.

W godzinach rannych do dobrego domu należy wesołe przesiadanie ka- pielowe, niezależnie od tego czy ten ktoś korzysta z dobrodziejstw solanki, czy nie.

Więcej jednak osób widać się w okolicy zakładu stosowania: słonca, powie- trza, zwłaszcza lekarze bezpłatnie, kró- lemiem. Korzystają ze słonca i powie- trza zwłaszcza lekarze bezpłatnie, któ- rzy z powodu braku praktyki mają du- że wolnego czasu.

Niepróżniaki obecnie w Druskienkach jedyni chłopy do podawania pilek na koralach — zarabiają znacznie więcej od lekarzy i zł. za godzinę. Taksa jest u- staloną według zasad miejscowej logiki: niech schodzą kuracjusze nie tylko na cie- ple, ale i na kieszeń.

Grobowo wygląda większość pensjo- natów szczególnie w nocy: nieoświetlone okna zdradzają brak nymekwanych z dnia na dzień gości. Tylko gdzieś nie- gdzie jak znowu orętyjny pali się w pokoju lampka.

Cały ten „Druk” naprawdza myśl naszą na wspomnienie tych smutnych czasów z przed roku, kiedy zmuszeni byliśmy na tych łamach stać w walce z grupą p. Jędrzychowskiego. Ze- znanych względów, znaleźli się w Wilnie lu- dzie ze starszego społeczeństwa, którzy wzięli p. Jędrzychowskiego wtedy w swoją opiekę, i obronę, nazywając jego działalność „rewizjoniz- mem społecznym”, określeniem, w którym pru- derja walczy z tępotą. Skutkiem tego poparcia wpływy p. Jędrzychowskiego zaczęły się szybko przez pewien czas roz- powszechniać wśród młodzieży i zaraża- łaż uniwersytet frazeologią bolszewic- ką, której skryzalizowanym owocem jest taki „Druk”. Z dumą myślimy o roli, którą odegraliśmy przed rokiem i która kosztowała nas tyle listów potępienia ludzi starszych i ich wystąpię zbiorowych, o których, z perspek- tywy tego roku i tego „Druku”, mamy prawo chyba myśleć z lekceważeniem i pogardą.

Natomiast pod jednym względem musimy uderzyć się w piersi: „Legion Młodych” zawiódł in plus nasze oczekiwania. P. Jędrzychowskiego, mimo wszyst- kich jego osobistych zdolności, wydalili ze swej organizacji. Potrafił oddzielić swój, zresz- tą bardzo daleko idący radykalizm społeczny od komunizmu. Ci wszyscy panowie, pisujący chorziwie pod pseudonimami do takiego „Dru- ku”, to ludzie napędzeni z „Legionu Młodych”. albo takich napędzonych przyjacieli. Musimy uchylić głowy przed szybkim zorientowaniem się w grupie „Legionu Młodych”, który potra- fił utrzymać swoją samodzielną i ochronić się przed bolszewikami z przekonani, snobizmu, kariery, czy tępoty.

„Legion Młodych” jest bardzo radykalny pod względem społecznym i religijnym, i ja- ko taki jest naszym przeciwnikiem ideowym. Ale co innego jest najskrajniejszy chociażby radykalizm społeczny, ale polski, ale z hasłami państwowymi w sposób słuszny czy nie słusz- ny, logiczny, czy nielogiczny powiązaniem, a co innego komunizm. Jest pomiędzy tym taka różnica jak pomiędzy Polską, a Bolszewją. Cał-

Na ulicach natomiast uderza obfi- tność światła elektrycznego, zwłaszcza w dzień: wszystkie prawie latarnie uli- cenne połą są 24 godziny na dobę. Czy moż- no tu mówić o oszczędnościach i koczyscie? — Widocznie Druskienki leżą poza strefą zaburzeń ekonomicznych.

Zaburzenia natomiast w atmosferze da- ją się często odczuwać. Przelotne burze i deszcze przyczyniają się do utrzymania „dostatecznej ilości wilgoci w powietrzu”.

Nie więc też dziwne, że w piękne i słoneczne dni aż się roi na chodnikach od... rowerzystów, którzy nie uznają za- pełnie jeździ i przepisów o ruchu kolo- wym.

A propos kołowy — kolowadnicy można do- stać gdy się czyta rozmaite reklamy na miotełce. Pewna pomysłowa firma z Warszawy poleca „mających linie sze- szałgiary z biżuterii sztucznej”, inna — znów restauracja w sposób niezwykły dowozi (od tego dowcipu wyrazu baw- ny robią się dziwnie pomarszczone) re- klamuje angielską odzież, w której nie jeden wilanianin może poznać „na- szych” z ul. Niemieckiej, grają rzeczy- wiście z flagmą angielską, nie uważając na brak słuchaczy.

W powietrzu jednak poza dziwne systematycznym deszczem i koczliwą reklamą wisi dużo nadziei na powodne- nie obecnego sezonu. Czy się one spraw- dzą? — Może tak, a może nie — odpowie- dzi na to pytanie starsy Hipolit — ma- racja. Ondynioj.



Na zdjęciu naszym przedstawiona jest oryginalna ceremonia promocji w szkole żon w Tokio. Uczennice tej szkoły, pochodzące z najlepszych sfer stolicy Japonii, kształcą się na dobre żony.

„Jaka jutro będzie pogoda”

Przeszło 80 procent trafnych przepowiedni

Komunikaty PIM'a, ukazujące się w pi- smach codziennych, czytane są skwapliwie zro- wno przez tych, którzy w jakikolwiek sposób uzależnieni są w swej pracy od zlej lub dobrej pogody, jak i przez zwykłych śmiertelników, pragnących wiedzieć, „jaka będzie jutro pogo- da”. Najmniejsza nieścisłość w komunikatach podważa wiarę w ich dokładność i prawdi- wość i dawała temat do dowcipów, niezawsze słusznych, gdyż ostatnimi czasy przepowiednie PIM'a okazywały się naogół trafne.

Aby zapoznać się bliżej z pracą i postę- pami, osiągniętymi w tak młodej gałęzi wiedzy, jaką jest meteorologia, zwróciliśmy się do Pan- stwowego Instytutu Meteorologicznego z pro- bą o wyjaśnienia w sprawie metod i sposobów przepowiadania pogody.

W dziedzinie badań nad pogodą — in- formują nas dyrektor PIM'a p. Lugeon i inży- nier Chmielewski — posługiwano się do nieda- wna metodami czysto statystycznymi, opierają- cemi się na ustalaniu ciśnienia atmosferycznego itp. Dopiero przed 12 laty meteorologowie nor- wejscy z prof. Bierknem na czele wprowadzi- li nową teorię badań meteorologicznych, two- rząc pojęcie tak zwanego frontu, tj. granicy pomiędzy warstwami zimnego i ciepłego powie- trza, wzajemnie się nie przenikającymi. Front ten, na którym panuje największe zachmurze- nie, przesuwa się, zależnie od panujących wia- trów, i pozwala wnioskować o zbliżaniu się lub oddalaniu fali niepogód i chłdów. Sprawy pro- wiadania pogody zajmuje się wydział synopty- czny Instytutu na podstawie obserwacji, do- konywanych przez stacje, rozsiane po całej Pol- sce. Obserwacje te czynione są wszędzie ści- śle o tej samej porze (o godz. 7,13 i 18 we- dług czasu Greenwich, a także o 1-szej w no- cy), chodzi bowiem o możność porównania o- bserwacji jednoczesnych. Wydział synopty- czny pozostaje w ścisłej współpracy ze stacjami zagranicznymi, którym przesyła przez radio kilka razy dziennie depesze o stanie atmosfery- cznym Polski. Zestawienia danych z całej Euro- py, notowane są na specjalnych mapach synopty- kich, według których wysnuwa się prognos- tyki na najbliższą przyszłość.

Na jaki okres czasu przepowiedzieć mo- żna pogodę?

Niestety nie na dłużej niż na 24 go- dziny. Badania nad możliwością przepowia- nia pogody na czas dłuższy prowadzone są w Rosji i Niemczech, ale pozostają dotychczas w sferze prób. Jeżeli chodzi o nowe metody pre- powiadania, w Polsce podjęte zostały badania przy pomocy aparatu radiowego, który jest wy- nalazkiem dyrektora PIM'a p. Lugeon, t. zw. „radioatmografu”. Aparat ten notuje trzaski a- tmoferyczne, tj. napięcie elektryczności atmo- sferycznej. Jest on dotychczas jednak używany do badań pomocniczych. Jeden z takich apar- atów

W WIRZE STOLICY

WARSZAWA — RADOM

Lepiej się dziś rozumie stare pamiętniki, niż przed 20-tu laty. Dla prababki podróz do Radomia była poważnym przedsięwzięciem: po całodennej, uciążliwej mordędze, pisze, za- nocowaliśmy w Tarcynie! Druga noc zastała nas już w Białobrzegach...

Teraz też jedzie się przez Tarczyn, Bia- łobrzegi — pół godziny do jednej dziury, pół do następnej. Po najlepszej szosie w Polsce nie przystoi jechać wolniej jak na 80.

Co za szosa! Szeroka, że 5 autobusów by się rozminęło, bez zakrętów gładza niż te po- pisowe 5 metrów asfaltu magistratu wileńskie- go przed sądem okręgowym.

Asfalt i kostka na przestrzeni 100 km. — gdzie w Polsce coś podobnego? Na takiej szo- sie samochód po 100.000 km. lepiej wygląda niż na prawdziwej naszej — tubylczej po 20.000. Aż monotonnie jechać tak brak wstrząsów: ra- idowcy zagranicznierz mówili, że u nas jaz- da ciekawsza niż zagranicą, bo wciąż są nie- spodzianki — wykroty, doly, trzeba uważać, brać przeszkody, zasnąć ani sposobu. — A u nas, asfalt i asfalt... dziecko, gdy pusta droga może równie dobrze prowadzić... skarżą się smętnie.

Motocykliści z panienkami hasają do Ra- domia całymi sznurami. „Zawioź cię Kundziu, w sličną miejscowość!” — „Lu!” Droga rzeczy- wiście zyskuje uznanie siedzenia dziewczątka, Radom brudny, niechlujny, zażydzony ponad przyzwoitość, bez możliwej kawiami i usę- pów, nie przedstawia żadnych atrakcji. Wobec nudy i jalości miasto, niema co — tylko iść spać do hotelu. Motocykliście właśnie o to cho- dzi — biedak co przywiezie toboła na Seme- ring, ma trudności ze zwabieniem go do domu — tu miasto go wyręca. Radom to raj dla eks- kursyj parówek.

Brudki gorsze o klasę niż w Wilnie. Roztro- pny magistrat zaciągnął ogromną pożyczkę, wybudował ogromną reżnię, mogącą zaopa- trzyć milionowe miasto. Radom ma 90.000 mie- szkańców, więc reżnia przyniże, ale pożyczka zarządza miasto. Sytuacja się poprawi gdy lud- ność Radomia dojdzie do wielkości reżni.

Szczerzy patrioci pracują w tym kierunku. Karol.

MIĘDZYKONTRADYKTY TURNIEJ TENISOWY.

LONDYN, PAT. — W Wimbledonie na międzynarodowym turnieju tenisowym pier- wszy mecz w grze podwójnej panów przyniósł odrazu niespodziankę w postaci klęski świetnej parą Vines — Gledhill, która została wyeliminowana przez parę Quist — Turnbull po cięż- kiej 5-setowej walce 6:4, 7:5, 2:6, 4:6, 2:6.

KOLARSKI WYŚCIG SZOSOWY.

WARSZAWA, PAT. — W czwartek odbył się kolarski wyścig szosowy na trasie Waw- zów — Płock — Warszawa z udziałem 67 za- wodników z Warszawy i prowincji. — Dystans biegu wyniósł 227 km.

Zwycięzcą Kiebasa (AKS) w czasie 8:10, 32:2. Drugi Wasilewski ze Świtu 8:10:35,2.

Sport w pow. Wilejskim

Państwową Odznakę Sportową zdo- było: Członkowie P. W. zdobyli 45 odznak Szkoły 68 odznak niestworzeni 11 odznak Odznak strzelecką zdobyło 179 osób na 387 ubiegających się, czyli zdobyli ją 46 procent uczestników.

O narcisiarstwie i jego rozkwicie dużo dałoby się powiedzieć.

Koszt Komitetu wybudowania w Wilejce strzelnicy maokabliwowej schron przeciwgazowy oraz boiska sportowe. Na terenie powiatu mamy 19 boisk, a także 32 świetlice. Poza tem kupuje się duże i- lości sprzętu sportowego, a także czapek i kurtek strzeleckich, które są bardzo lu- biane i z dumą noszone.

Z temi wszystkimi poczynaniami sym- patyzuje miejscowy KOP, którego pomoc jest prawdziwym dobrodziejstwem dla prac sportowych i przysposobienia woj- skowego.

WANDA DOBACZEWSKA

Zwycięstwo Józefa Żołądzia

Cegielkiewicz podskakiwał na krzesle z irytacją, nie rozumiał wprost, co czyta, wreszcie gwałtownym ruchem odsunął swoje raporty i zawałił przez ramie.

— Panie Ilinczy, czy panby nie ze- chciał, zamiast tej przyjemnej pogawę- dki, raczej papiery załatwić, którym panu dał znać?

Ton uwagi był cierpki. Boboczka przy gryził wargi.

— Już załatwienie, panie referenda- rzu. Czekalem z niemi, aż pan referen- darz będzie mniej zajęty. Służę uprzej- miem.

Boboczka wstał i, balansując tanecz- nie, zbliżył się do biurka zwierzchnika z papierami w ręku. Cegielkiewicz sapnął bezsilnie; znalazł wszystko w porządku, a „sekować” Boboczki nie mógł w żaden sposób... Osobisty znajomy Starosty, syn dawnych sąsiadów... Pozostawał Filip, jedynie stworzenie boskie, na którym mo- żna było swobodnie wyładować złość. Cegielkiewicz zabrał się do Filipa:

— No, proszę tu bliżej! Bliżej! Nie będę krzyczał przez cały pokój. Z czem do starosty?

Filip pokręcił się raz jeszcze, ale po- wiedział ogólnie.

— Mówił ja panoczek, u mnie do pa- na starosty ważny interes... — A ja wam mówilem, że starosta już dziś nie przyjmuje. Mnie powiedziec co do chodzi, ja powtórzę panu staroście.

Taki obrót rzeczy nie odpowiadał by- najmniej dziedzieli Filipowi. On miał spra- wę z paniecm Jurkiem, a nie z tym grubym, krótkim, rozłożyszczonym niewia- domo czego, obcym panem. Z paniecm Jurkiem można było mówić po leśnemu: to znaczy, tylko to, co trzeba, nie wyda-

54)

Żółte plamy, opalenizne, preciosa perfection

— Wiesz kochany? Mnie coś wydaje się, że z tym starym warto pogadać. Cegielkiewicz już widzę, nie potrafił... Nie orientuje się... za zbraka bierze. A to na mój rozum kłusownik, czy leśnik... On może wie, co w lesie słychać?... Drań Cegielkiewicz, bo drań, a nie od rzeczy będzie dopomóc jemu troche.

— Ale Boboczka był jeszcze pełen świe- żej urazy... — Eee, panie szanowny, on nie lubi, jak mu się wtrąca... Wyobraża sobie, że zna doskonale tutejszy lud... Niech poka- że co umie... Co pan dobrodziej będzie ze swoją pomocą ofiarowywać się? On pana dobrodziej tak niedawno obraził.

Przykre wspomnienie gorącą luną za- lało czoło starszego pana. — Bo i prawda, że obraził! A nie przeprosił potem, żadnej satysfakcji nie dał... Masz rację, kochany! Niech sobie daje radę! Galicjska jego mać! Tutejszy chleb je, to i tutejszych ludzi rozumieć powinien.

Żołądź położył gazetę na kolanach i przyskluchiwał się uważnie rozmowie Cegielkiewicza z Filipem. Brnęła ona co- raz wyraźniej na manowce. — Oddajcie mi te gościnnie. Ja przekażę panu staroście.

Filip uśmiechał się coraz chytrze, kła- niał się coraz pokorniej. — Nijak nie można, panoczek. Wreszcie Cegielkiewicz huknął pię- ścią w stół:

— Psiakrew! gadać zaraz, co macie za zębami! A nie — to... — Sięgnął ręką do dzwonka i to poskutkowało. Filip złął się. Wyobraził sobie, że dzwonek przywoła niechybnie uzbro- joną policję. że grubi, żyli pan z za biur- ka każe zabrać jego, Filipa, i zamknąć razem z Mitką Pawlukiem. Nie było in- nej rady, tylko ustąpić temu panu, opo- wiedzieć wszystko, jak było, od samego

początku. Filip otarł pot z czoła i przy- stąpił do opowiadania:

— Niechaj tak budzie, koli treba. Powiem ja, a panoczek powiesz dla pa- na starosty. Nu tak wo: U lesie ja był... po lesie chadził... Miesiac świecił... ciecie ruki takowali. Na ciacierukach ja, bywa- ło, z panom Janszewskim nie raz i nie dwa zaszedusia... Janszewski — dobry był pan... nicho napracić kazać nie można. Nu wo... tak dziś jeho ja i ba- czył... Hamonił on do mianie.. Ratuj, ka- że... — W tem miejscu Cegielkiewicz nie wy- trzymał. Skoczył do przerażonego Filipa i zatrasł mu pięściami przed nosem:

— To ty mnie tu będziesz... duby smalone wygrami! Ja mam czas na twe je bajdy? Co?! Durniu!

— Nie gniewaj sia, panoczek... Jaż tołki... — Ofermo!

Dziedzka Filip wyprostował się z go- dnością. — Czamuż, panoczek, zamorskimi słowami lajesz sia? Nie chosz słuszać, nia treba.

Odwrocił się i wyszedł zwolna, nie spiesząc, pozostawiając ostupiałego Cegielkiewicza po srodku pokoju. Domeyko śmiał się do lez, aż oczy musiał wycierać, Boboczka daremnie silił się na zachowa- nie powagi. Cegielkiewicz odwrócił się do nich, papiurówy i wygrzytał:

— Panowie się tak świetnie bawia- noim kosztem... A pan Ilinczy nie był la- skawo dopomóc mi, z tytułu swej tutej- skości, porozumieć się z tym zwierzakiem leśnym... z tym bydłakiem...

Ilinczy spowaźniał natychmiast, podni- ósł się z krzesła i powiedział służbowo: — Pan referendarz nie zażądał mo- jej pomocy. Nie mogłem wtrącać się bez upoważnienia.

Żołądź podniósł głowę z nad swojej gazety.

— Niestety pan obraża tego dzie- cia. Pan nie dał mi skończyć. Mnieby na pana miejscu zainteresował taki typek. Właśnie mam ochotę pójść z nim, jeśli pan nie ma nic przeciwko temu.

Cegielkiewicz wzruszył ramionami. — A cóż ja mogę mieć przeciwko temu? Proszę bardzo. Ja panu nawet po- wiem, co to miało być: bezwartościowy donos na kogoś z sąsiadów, w przewidy- waniu nagrody. Otrzymywałem tego tu- ziniami w ostatnich dniach... zawsze bzu- ry... Proszę bardzo, a jeśli będzie coś ciek- kawego, podzieli się pan ze mną nowi- nami.

Żołądź przystanął już w drzwiach. — O, niech pan na to nie liczy. Pan sam, dobrowolnie, wyrzek się tego czo- wieka... Teraz moja kolej. Cegielkiewicz patrzył chwilę wślad za Żołądziem, my- ślał chwilę, czy nie kazać odsukać sta- rego, ale spojrział ukosem na drwiącą mi- ę Boboczki i zaniechał tej myśli. Jeśli Żołądź ma czas do stracenia, niech ze- starym gada. Stanowczo nie ważnego.

A Żołądź gadał istotnie. Dopędził Fi- lipa w Ryнку, zaczęli, ośmielił... zapro- sił do siebie... Wytomaczył, że jest do- brym znajomym i przyjacielem starosty. Filip znał Żołądzia, widywał go w Za- hranach... zdecydował tedy, że Stra- Granicza chce sobie i pańskie paroki- a, a wszystkoż lepiej niż policja. Reszty dokonał samowar pełen wrzącej wody, dobra herbata... karateczka wódki...

Mrok już otulił kołowe jablonie w sadku, a dziedzka Filip wciąż jeszcze o- powiadał... mozołnie, zawiśnięte, gubiąc się w szczegółach, powtarzając raz wra- to samo... A Żołądź palił papierosa za papierosem i słuchał cierpliwie.

D. C. N.

Advertisement for cosmetic products including 'DIEGI', 'ŻÓLTE PLAMY, OPALENIZNE', 'USUWA KREM', and 'PRECIOSA PERFECTION'.

Advertisement for 'Samoloty komercyjne kursują codziennie (także w niedziele i święta)'.

Watykan a Kwirynał

(Wrażenia specjalnego wysłannika naszego pisma).

II

Właściwie tytuł tych uwag powinien brzmieć: „Watykan a Palazzo Venezia” — całe bowiem zagadnienie stosunku pomiędzy Stolicą Apostolską a Włochami faszystowskimi, uosobione jest w gospodarzach obecnych obu wymienionych pałaców: w Papieżu Piusie XI i w premierze Mussolinim. Obaj są wielkimi, daleko ponad miarę zwykłą w całym tego słowa znaczeniu — mężami państwowymi; Papież dla całego chrześcijaństwa katolickiego — jako wielki Papież misyjny — dla całej ludzkości; Mussolini dla Włoch.

To też ma się wrażenie, iż w końcu, po wielu wstrząsach, sporach, ugodach, obaj ci mężowie się „dogadali”.

Pielgrzymka katolicka raz może początkowo „włoską” Watykanu. Ta włoskość jest dumą Włoch. Służnie zadobrowolonych z monopolu faktycznego oddziaływania świata namiestnikami Chrystusa i posiadania w najbardziej oddalonych zakątkach świata ródoków na stanowiskach apostolskich nuncjuszy, delegatów, wikariuszy i t.d. Język włoski zajmuje faktycznie drugie miejsce obok łaciny w kościele katolickim. Ten przyrost włoszczyzny nie wychodzi jednak poza cechy zewnętrzne. Łatwiej oczywiście po włosku rozmówić się w Watykanie, mało gdzie jednak katolik z innych krajów tak prędko czuje się zadomowiony. Co włoscy księża watykańscy daleko więcej okazują katolickiego kosmopolityzmu od wszystkich krajowych dyktatorów kościelnych razem wziętych. Łatwo też dojść z katolickiego punktu widzenia do wniosku, że Papież stanowczo, w obecnych warunkach, powinien być Włochem. Wobec ograniczenia państwa kościelnego do Citta del Vaticano, Kościół jest żywotnie zainteresowany w harmonijnym układaniu się współzależności między Watykanem a Kwirynałem. Nikt zaś lepiej nie zdołałby właściwie wyuczyć potrzeb i możliwości chwili w stosunkach między Kościołem a Włochami, aniżeli właśnie Papież Włoch, doskonaląc rozumiejący psychologię swoistą na rodzie włoskiego. To też i temu taktowi w znacznym stopniu przypisać należy ostateczne powodzenie ugody między Włochami a Watykanem. Prawda też jest, że ze wszystkich języków właśnie włoski najbliższy jest łacinie, języka liturgicznego przeważającej części katolików.

Obecnie można śmiało powiedzieć, że stosunki między Watykanem a Kwirynałem ułożyły się najlepiej dla obu stron. Papież obecny jest wielkim przeciwnikiem łączenia interesów Kościoła z interesami jakiegokolwiek partii politycznej, chociażby najbardziej katolickiej. Tam, gdzie jest ustroj demokratyczny-parlamentarny, katolicy powinni się starać o oparcie na narodowych stronnictwach, względnie o dostateczne w nich stosunki; w ustrojach zaś gwarantujących stałość rządów, katolicy powinni się starać o umożliwienie stałej współpracy i harmonijnego współzależności między Kościołem a temi rządami, unikając zaangażowania Wiary w wir walk politycznych, obcych zadaniom Kościoła. Kościół zwalcza tylko rządy, krzywdzące zasadnicze interesy Wiary, prowadzące do walki wtedy na gruncie całkowicie ponadnarodowym i ponadpartijnym. Stosunek faszystów do katolicyzmu jest zapewne w założeniu swoim uciążliwym, zaś przez swój skrajny nacjonalizm i monopol wychowawczy, brzemienne w możliwości konfliktu. Od czasu jednak ostatniej ugody, gdy już świat cały nie widział możliwości zażegnania sporu między Ojcem Świętym a wodzem Włoch — Kościół uzyskał dla akcji katolickiej, za cenę jej ustroju demokratycznego, ogromny wpływ na dziedzinę moralną życia publicznego Włoch, w szkolnictwie, w literaturze, w prasie i t.d. Faszystom przywrócił Krzyżowi dominującą symbolikę w państwie. Króluje On w Colosseum, w szkołach, sądach, na wystawie faszystowskiej i t.d. Policja tępi z bezwzględnością surowością wszelkie objawy antyreligijne w prasie, w piśmiennictwie, w teatrze i t.d. Tak zwana „moralność” faszystów, tak silnie zaznaczona w stosunku do kapłałów, dancinów, kostiumów sportowych i t.d. jest, jak przynajmniej wszyscy faszysty, wyłącznie skutkiem presji ze strony Watykanu. W niedzielę w kościołach rzymskich pełno jest wojskowych włoskiego, obecnie, jeden z najwyższych władze włoskie starannie podkreślają — zewnętrznie przynajmniej — swój pozytywny stosunek do katolicyzmu. Trudno zaś nie powitać z katolickiego punktu widzenia radykalne wystąpienie tak przerażającej dawniej we Włoszech przestępczości i korupcji, w sposób, czyniący z włoskiego obecnie, jeden z najwyższych etycznie i cywilizacyjnie stojących społeczeństw narodowych.

Pozatem pomiędzy Watykanem a państwem włoskim zapanowała oryginalna współpraca innego zupełnie rodzaju, wytworząca stałe współzależność w „wysięgu pracy”. Wiadomo jakie są olbrzymie, imponujące rozmiary faszystowskich robót publicznych, przez które Mussolini zmodyfikował Włochy z jednej, a zakonserwował zabytki przeszłości z drugiej strony. Wspaniałe budowle, nie zrównane w swojej doskonałości szosy, zelektryzowane w znacznym stopniu koleje, osuszone i zamienione na uprawne pola bagna, uwikłoczenie na nadzwyczajną skalę ruin starej Romy przez przepyszną na miejscu starych ruder zbudowaną via del Impero, przerobienie Rzymu na pierwszorzędną stolicę — pod każdym względem, — oto dorobek, każący

każdemu przybyszowi chylić czoło przed jego ogromem, w podziwie dla wielkiego budowniczego i odnowiciela Włochi współczesnych. Ale i Watykan nie pozostaje w tyle. Nigdy chyba jeszcze tak nie wzięła praca przy remontowaniu i upiększaniu budowli i ogrodów watykańskich, przy robotach w katakumbach, przy badaniach zabytków naszej Wiary. Korzystają z tego zapewne Włochy przez pozyskanie tak wydatnej pomocy w zwalczaniu bezrobocia. Korzysta jednak cały świat katolicki przez podniesienie swojego prestiżu. O ile zaś Mussolini na każdym kroku nawiązuje do tradycji starożytnych Romy jako kolebki Włochi współczesnych, napawając Włochów dumą z ich wielkiej przeszłości, o tyle to rzymskie wyznaczenie wiary faszystów doskonale harmonizuje ze staraniami Papieża o ciągłe odnawianie i podkreślanie całkowitej ciągłości tradycji katolickiej od czasów Apostolskich do ostatniej chwili. Najbardziej zaś uodostępniają obecnej generacji pamięć pierwszych wieków chrześcijaństwa katakumby, mimo „rozgrzanie” tytu grobowców dla uzyskania relikwii, pełne jeszcze śladów męczenników. Pełno tam nadzwyczajnych dowodów całkowitej zgodności dogmatyki ówczesnej i współczesnej. Zdaniem Papieża katakumbami, w której są wszystkie bazyliki rzymskie. Z dumą obywatela Citta del Vaticano pokazują na pozostające pod wyłączną suwerennością Papieża liczne gmachy i kościoły w Rzymie, w których praca wre niemniej gorąco, aniżeli w samym miasteczku Watykańskim. Uderza nas wspaniała nowa cerkiew przy kolegium Pro Russia, żywy dowód ogromnego zainteresowania Papieża dla sprawy reunii schizmy wschodniej. Księży obrządku wschodniego spotyka się w Rzymie niezmiernie wielu.

Jakby dla szczególniejszego zamknięcia tej współpracy, względnie „konkurencji”, Mussolini właśnie na cały czas trwania Anno Santo, ściągającego całą olbrzymią ilość pielgrzymek do Włoch, urządził w Rzymie wielką wystawę, poświęconą dziesięcioleciu rządów faszystowskich, której zwiedzenie zapewnia 75 procent ulgi przy kupnie biletu kolejowego na drogę powrotną, względnie na dalsze podróże po kraju. Jest to właśnie pierwszorzędną ułatwienie dla pielgrzymów, których ogromny napływ oczywiście nadzwyczaj korzystnie się odbija na bilansie włoskim, ogromnie ułatwiając uruchomienie odpowiednich sum budżetowych na wspomniane roboty publiczne i walkę z bezrobociem. Wszelkie udogodnienia i ułatwienia czynione są gośćmi z zagranicy, od których nie wymaga się żadnych wiz paszportowych! Srogi młot faszystowski, pilnujący porządku na kolejach, jest tylko uprzejmym opiekunem dla podróżnych z zagranicy. Wogóle przy trwaniu bezwzględności regimenu w stosunku do jakichkolwiek objawów opozycji na wewnątrz, której też wobec całkowitego opanowania aparatu państwowego nie widać, — przybysz uderzony jest raczej pewnego rodzaju „Gemütlichkeit” w stosunku władz do ludności. Niemna po miastach śladu wtrącania się policji do sposobów przechodzenia przez jezdnie; pieski biegnące wesoło i wesoło, samochody i autobusy mijają bez wyпадочku z nieprawdopodobną szybkością regulujących sprawnie ruch policjantów, nader uprzejmie objaśniających błądzących po mieście turystów wszelkich narodowości (najwięcej wszędzie jest Niemców). Ta „Gemütlichkeit” zaznacza się w sposób zupełnie już patriarchalny ze strony papieskich żandarmerii i strażników szwajcarskich w stosunku do bezustannego napływu niesionych pielgrzymów na bramy, wiodące do państwa watykańskiego. Sam byłem świadkiem formalnej bitki pielgrzymów w Watykanie o święcone przez Papieża medaliki; z nadzwyczajnym taktem straż zlikwidowała szybko zajęcie i uchroniła bezcenne gołębiny jednej ze sal watykańskich przed uszkodzeniem. Zupełna harmonia panuje na placu św. Piotra pomiędzy papieskimi a królewskimi organami bezpieczeństwa. Pomimo zaś królewsko-włoskiego i faszystowskiego piętna, cechującego współczesną Romę, ogromna ilość księży i pielgrzymów na wszystkich ulicach wciąż nam przypomina, daleko nawet od pałaców i kościołów Watykanu i jego enklawy, że jesteśmy w Wiecznym Mieście, które charakteryzuje posąg św. Piotra na kolumnie Trajana, symbol zwycięstwa Chrystusa nad niezrównaną potęgą cesarskiej Romy. Posąg ten dobrze widać z okien palazzo Venezia, co łatwo tłumaczy zrozumienie genialnego wodza Włochi współczesnych dla roli i znaczenia „Kościółca Rzymskiego”.

Dowiadujemy się dalszych szczegółów o Zawodach Lotniczych, które odbędą się 1 i 2 lipca r.b. Zawody te będą się powtarzały corocznie i będą obejmowały coraz szerszy teren północno-wschodniej części ziem Rzeczypospolitej. Należy mieć nadzieję, że miasto Wileńszczyzny i Nowogródzki, świadome znaczenie posiadania swego lotniska, pójda śladem Osmian i jeszcze w roku bieżącym przystąpią do pracy. — Nieużytki wszędzie się znajdują, a ręk do pracy w okresie dzisiejszego bezrobocia nie brakuje. Na zawody lipcowe składają się następujące loty: W sobotę dnia 1-go lipca zlot kometywozów zawodników z całej Polski do Wilna. Lot może rozpocząć się 1-go o godz. 0, to znaczy o północy, a musi się skończyć na lotnisku w Porubanku między godz. 18 i 19 w tymże dniu. Zawodnik, który w tym czasie przeleci największą ilość kilometrów, zdobywa pierwsze miejsce. Za każde lądowanie po drodze dolicza się 50 km. W ten sposób w interesie każdego zawodnika będzie wykonać jak największą ilość międzylądowań. Autorem regulaminu służył o. j. najstarszy propagandista lotnictwa w Polsce. 2-go lipca przed południem nastąpi start do Lotu Okrężnego o nagrodę miasta Wilna. Pielgrzym nagrodę tymczasowo ma. Jest to nagroda przechodząca dla Aeroklubu, do którego należy zwycięzca zawodnik i przechodzi na własność po trzykrotnym jej zdobyciu przez pilota tego samego Klubu. Trasa lotu biegnie z Wilna do Molodeczna, Baranowicz, skąd po uzupełnieniu paliwa nastąpi start do Nowogródka, gdzie z powodu braku lotniska będą zrzucać meldunki w kole, oznaczonym białą liną. Z Nowogródka trasa prowadzi do Osmian, lecz z powodu nie wykończenia jeszcze lotniska w roku bieżącym, będą zrzucać meldunki jak w Nowogródku. Lot kończy się w Porubanku. Za rzucenie meldunku najbliższej środka kółka tak w Nowogródku, jak w Osmianie, przewidziane są specjalne nagrody. Po południu w dniu 2-go lipca o godz. 3 odbędzie się na lotnisku w Porubanku pokaz lotniczy. Sztafeta lotniczo-samochodowo-motocyklowa, pokaz akrobacji lotniczej, pociąg powietrzny i konkurs sprawności na motocyklach. Program pokazów bardzo urozmaicony. Takiej ilości samolotów, oraz takich popisów, Wilno jeszcze nie widziało. Zapowiedziany jest przylot wielu gości z Warszawy, między innymi Kwiecińskiego, sekretarza Aeroklubu Rzeczypospolitej, znanego ze swego lotu do Casablanki w bieżącym miesiącu z kpt. ruszkabandem — inż. Grzeszczyką, asa szybowcowego polskiego i wielu innych. Na zrywku ITS będzie latał p. Oleński, znany pilot szybowcowy i zwycięzca wielokrotnie na zawodach.

Eugenia Kobylńska
Świat w szkole
pamiętnik nauczycieli
Książka ta wyszła już z druku i LUX i jest do nabycia w księgarniach wileńskich. Ślad główny w księgarni św. Wojciecha. Cena zł. 3 50 gr.

I lot północno-wschodniej Polski

Dowiadujemy się dalszych szczegółów o Zawodach Lotniczych, które odbędą się 1 i 2 lipca r.b. Zawody te będą się powtarzały corocznie i będą obejmowały coraz szerszy teren północno-wschodniej części ziem Rzeczypospolitej. Należy mieć nadzieję, że miasto Wileńszczyzny i Nowogródzki, świadome znaczenie posiadania swego lotniska, pójda śladem Osmian i jeszcze w roku bieżącym przystąpią do pracy. — Nieużytki wszędzie się znajdują, a ręk do pracy w okresie dzisiejszego bezrobocia nie brakuje. Na zawody lipcowe składają się następujące loty: W sobotę dnia 1-go lipca zlot kometywozów zawodników z całej Polski do Wilna. Lot może rozpocząć się 1-go o godz. 0, to znaczy o północy, a musi się skończyć na lotnisku w Porubanku między godz. 18 i 19 w tymże dniu. Zawodnik, który w tym czasie przeleci największą ilość kilometrów, zdobywa pierwsze miejsce. Za każde lądowanie po drodze dolicza się 50 km. W ten sposób w interesie każdego zawodnika będzie wykonać jak największą ilość międzylądowań. Autorem regulaminu służył o. j. najstarszy propagandista lotnictwa w Polsce. 2-go lipca przed południem nastąpi start do Lotu Okrężnego o nagrodę miasta Wilna. Pielgrzym nagrodę tymczasowo ma. Jest to nagroda przechodząca dla Aeroklubu, do którego należy zwycięzca zawodnik i przechodzi na własność po trzykrotnym jej zdobyciu przez pilota tego samego Klubu. Trasa lotu biegnie z Wilna do Molodeczna, Baranowicz, skąd po uzupełnieniu paliwa nastąpi start do Nowogródka, gdzie z powodu braku lotniska będą zrzucać meldunki w kole, oznaczonym białą liną. Z Nowogródka trasa prowadzi do Osmian, lecz z powodu nie wykończenia jeszcze lotniska w roku bieżącym, będą zrzucać meldunki jak w Nowogródku. Lot kończy się w Porubanku. Za rzucenie meldunku najbliższej środka kółka tak w Nowogródku, jak w Osmianie, przewidziane są specjalne nagrody. Po południu w dniu 2-go lipca o godz. 3 odbędzie się na lotnisku w Porubanku pokaz lotniczy. Sztafeta lotniczo-samochodowo-motocyklowa, pokaz akrobacji lotniczej, pociąg powietrzny i konkurs sprawności na motocyklach. Program pokazów bardzo urozmaicony. Takiej ilości samolotów, oraz takich popisów, Wilno jeszcze nie widziało. Zapowiedziany jest przylot wielu gości z Warszawy, między innymi Kwiecińskiego, sekretarza Aeroklubu Rzeczypospolitej, znanego ze swego lotu do Casablanki w bieżącym miesiącu z kpt. ruszkabandem — inż. Grzeszczyką, asa szybowcowego polskiego i wielu innych. Na zrywku ITS będzie latał p. Oleński, znany pilot szybowcowy i zwycięzca wielokrotnie na zawodach.

Dziś rozpoczęły się zawody lotnicze, które odbędą się 1 i 2 lipca r.b. Zawody te będą się powtarzały corocznie i będą obejmowały coraz szerszy teren północno-wschodniej części ziem Rzeczypospolitej. Należy mieć nadzieję, że miasto Wileńszczyzny i Nowogródzki, świadome znaczenie posiadania swego lotniska, pójda śladem Osmian i jeszcze w roku bieżącym przystąpią do pracy. — Nieużytki wszędzie się znajdują, a ręk do pracy w okresie dzisiejszego bezrobocia nie brakuje. Na zawody lipcowe składają się następujące loty: W sobotę dnia 1-go lipca zlot kometywozów zawodników z całej Polski do Wilna. Lot może rozpocząć się 1-go o godz. 0, to znaczy o północy, a musi się skończyć na lotnisku w Porubanku między godz. 18 i 19 w tymże dniu. Zawodnik, który w tym czasie przeleci największą ilość kilometrów, zdobywa pierwsze miejsce. Za każde lądowanie po drodze dolicza się 50 km. W ten sposób w interesie każdego zawodnika będzie wykonać jak największą ilość międzylądowań. Autorem regulaminu służył o. j. najstarszy propagandista lotnictwa w Polsce. 2-go lipca przed południem nastąpi start do Lotu Okrężnego o nagrodę miasta Wilna. Pielgrzym nagrodę tymczasowo ma. Jest to nagroda przechodząca dla Aeroklubu, do którego należy zwycięzca zawodnik i przechodzi na własność po trzykrotnym jej zdobyciu przez pilota tego samego Klubu. Trasa lotu biegnie z Wilna do Molodeczna, Baranowicz, skąd po uzupełnieniu paliwa nastąpi start do Nowogródka, gdzie z powodu braku lotniska będą zrzucać meldunki w kole, oznaczonym białą liną. Z Nowogródka trasa prowadzi do Osmian, lecz z powodu nie wykończenia jeszcze lotniska w roku bieżącym, będą zrzucać meldunki jak w Nowogródku. Lot kończy się w Porubanku. Za rzucenie meldunku najbliższej środka kółka tak w Nowogródku, jak w Osmianie, przewidziane są specjalne nagrody. Po południu w dniu 2-go lipca o godz. 3 odbędzie się na lotnisku w Porubanku pokaz lotniczy. Sztafeta lotniczo-samochodowo-motocyklowa, pokaz akrobacji lotniczej, pociąg powietrzny i konkurs sprawności na motocyklach. Program pokazów bardzo urozmaicony. Takiej ilości samolotów, oraz takich popisów, Wilno jeszcze nie widziało. Zapowiedziany jest przylot wielu gości z Warszawy, między innymi Kwiecińskiego, sekretarza Aeroklubu Rzeczypospolitej, znanego ze swego lotu do Casablanki w bieżącym miesiącu z kpt. ruszkabandem — inż. Grzeszczyką, asa szybowcowego polskiego i wielu innych. Na zrywku ITS będzie latał p. Oleński, znany pilot szybowcowy i zwycięzca wielokrotnie na zawodach.

Dziś rozpoczęły się zawody lotnicze, które odbędą się 1 i 2 lipca r.b. Zawody te będą się powtarzały corocznie i będą obejmowały coraz szerszy teren północno-wschodniej części ziem Rzeczypospolitej. Należy mieć nadzieję, że miasto Wileńszczyzny i Nowogródzki, świadome znaczenie posiadania swego lotniska, pójda śladem Osmian i jeszcze w roku bieżącym przystąpią do pracy. — Nieużytki wszędzie się znajdują, a ręk do pracy w okresie dzisiejszego bezrobocia nie brakuje. Na zawody lipcowe składają się następujące loty: W sobotę dnia 1-go lipca zlot kometywozów zawodników z całej Polski do Wilna. Lot może rozpocząć się 1-go o godz. 0, to znaczy o północy, a musi się skończyć na lotnisku w Porubanku między godz. 18 i 19 w tymże dniu. Zawodnik, który w tym czasie przeleci największą ilość kilometrów, zdobywa pierwsze miejsce. Za każde lądowanie po drodze dolicza się 50 km. W ten sposób w interesie każdego zawodnika będzie wykonać jak największą ilość międzylądowań. Autorem regulaminu służył o. j. najstarszy propagandista lotnictwa w Polsce. 2-go lipca przed południem nastąpi start do Lotu Okrężnego o nagrodę miasta Wilna. Pielgrzym nagrodę tymczasowo ma. Jest to nagroda przechodząca dla Aeroklubu, do którego należy zwycięzca zawodnik i przechodzi na własność po trzykrotnym jej zdobyciu przez pilota tego samego Klubu. Trasa lotu biegnie z Wilna do Molodeczna, Baranowicz, skąd po uzupełnieniu paliwa nastąpi start do Nowogródka, gdzie z powodu braku lotniska będą zrzucać meldunki w kole, oznaczonym białą liną. Z Nowogródka trasa prowadzi do Osmian, lecz z powodu nie wykończenia jeszcze lotniska w roku bieżącym, będą zrzucać meldunki jak w Nowogródku. Lot kończy się w Porubanku. Za rzucenie meldunku najbliższej środka kółka tak w Nowogródku, jak w Osmianie, przewidziane są specjalne nagrody. Po południu w dniu 2-go lipca o godz. 3 odbędzie się na lotnisku w Porubanku pokaz lotniczy. Sztafeta lotniczo-samochodowo-motocyklowa, pokaz akrobacji lotniczej, pociąg powietrzny i konkurs sprawności na motocyklach. Program pokazów bardzo urozmaicony. Takiej ilości samolotów, oraz takich popisów, Wilno jeszcze nie widziało. Zapowiedziany jest przylot wielu gości z Warszawy, między innymi Kwiecińskiego, sekretarza Aeroklubu Rzeczypospolitej, znanego ze swego lotu do Casablanki w bieżącym miesiącu z kpt. ruszkabandem — inż. Grzeszczyką, asa szybowcowego polskiego i wielu innych. Na zrywku ITS będzie latał p. Oleński, znany pilot szybowcowy i zwycięzca wielokrotnie na zawodach.

Dziś rozpoczęły się zawody lotnicze, które odbędą się 1 i 2 lipca r.b. Zawody te będą się powtarzały corocznie i będą obejmowały coraz szerszy teren północno-wschodniej części ziem Rzeczypospolitej. Należy mieć nadzieję, że miasto Wileńszczyzny i Nowogródzki, świadome znaczenie posiadania swego lotniska, pójda śladem Osmian i jeszcze w roku bieżącym przystąpią do pracy. — Nieużytki wszędzie się znajdują, a ręk do pracy w okresie dzisiejszego bezrobocia nie brakuje. Na zawody lipcowe składają się następujące loty: W sobotę dnia 1-go lipca zlot kometywozów zawodników z całej Polski do Wilna. Lot może rozpocząć się 1-go o godz. 0, to znaczy o północy, a musi się skończyć na lotnisku w Porubanku między godz. 18 i 19 w tymże dniu. Zawodnik, który w tym czasie przeleci największą ilość kilometrów, zdobywa pierwsze miejsce. Za każde lądowanie po drodze dolicza się 50 km. W ten sposób w interesie każdego zawodnika będzie wykonać jak największą ilość międzylądowań. Autorem regulaminu służył o. j. najstarszy propagandista lotnictwa w Polsce. 2-go lipca przed południem nastąpi start do Lotu Okrężnego o nagrodę miasta Wilna. Pielgrzym nagrodę tymczasowo ma. Jest to nagroda przechodząca dla Aeroklubu, do którego należy zwycięzca zawodnik i przechodzi na własność po trzykrotnym jej zdobyciu przez pilota tego samego Klubu. Trasa lotu biegnie z Wilna do Molodeczna, Baranowicz, skąd po uzupełnieniu paliwa nastąpi start do Nowogródka, gdzie z powodu braku lotniska będą zrzucać meldunki w kole, oznaczonym białą liną. Z Nowogródka trasa prowadzi do Osmian, lecz z powodu nie wykończenia jeszcze lotniska w roku bieżącym, będą zrzucać meldunki jak w Nowogródku. Lot kończy się w Porubanku. Za rzucenie meldunku najbliższej środka kółka tak w Nowogródku, jak w Osmianie, przewidziane są specjalne nagrody. Po południu w dniu 2-go lipca o godz. 3 odbędzie się na lotnisku w Porubanku pokaz lotniczy. Sztafeta lotniczo-samochodowo-motocyklowa, pokaz akrobacji lotniczej, pociąg powietrzny i konkurs sprawności na motocyklach. Program pokazów bardzo urozmaicony. Takiej ilości samolotów, oraz takich popisów, Wilno jeszcze nie widziało. Zapowiedziany jest przylot wielu gości z Warszawy, między innymi Kwiecińskiego, sekretarza Aeroklubu Rzeczypospolitej, znanego ze swego lotu do Casablanki w bieżącym miesiącu z kpt. ruszkabandem — inż. Grzeszczyką, asa szybowcowego polskiego i wielu innych. Na zrywku ITS będzie latał p. Oleński, znany pilot szybowcowy i zwycięzca wielokrotnie na zawodach.

Dziś rozpoczęły się zawody lotnicze, które odbędą się 1 i 2 lipca r.b. Zawody te będą się powtarzały corocznie i będą obejmowały coraz szerszy teren północno-wschodniej części ziem Rzeczypospolitej. Należy mieć nadzieję, że miasto Wileńszczyzny i Nowogródzki, świadome znaczenie posiadania swego lotniska, pójda śladem Osmian i jeszcze w roku bieżącym przystąpią do pracy. — Nieużytki wszędzie się znajdują, a ręk do pracy w okresie dzisiejszego bezrobocia nie brakuje. Na zawody lipcowe składają się następujące loty: W sobotę dnia 1-go lipca zlot kometywozów zawodników z całej Polski do Wilna. Lot może rozpocząć się 1-go o godz. 0, to znaczy o północy, a musi się skończyć na lotnisku w Porubanku między godz. 18 i 19 w tymże dniu. Zawodnik, który w tym czasie przeleci największą ilość kilometrów, zdobywa pierwsze miejsce. Za każde lądowanie po drodze dolicza się 50 km. W ten sposób w interesie każdego zawodnika będzie wykonać jak największą ilość międzylądowań. Autorem regulaminu służył o. j. najstarszy propagandista lotnictwa w Polsce. 2-go lipca przed południem nastąpi start do Lotu Okrężnego o nagrodę miasta Wilna. Pielgrzym nagrodę tymczasowo ma. Jest to nagroda przechodząca dla Aeroklubu, do którego należy zwycięzca zawodnik i przechodzi na własność po trzykrotnym jej zdobyciu przez pilota tego samego Klubu. Trasa lotu biegnie z Wilna do Molodeczna, Baranowicz, skąd po uzupełnieniu paliwa nastąpi start do Nowogródka, gdzie z powodu braku lotniska będą zrzucać meldunki w kole, oznaczonym białą liną. Z Nowogródka trasa prowadzi do Osmian, lecz z powodu nie wykończenia jeszcze lotniska w roku bieżącym, będą zrzucać meldunki jak w Nowogródku. Lot kończy się w Porubanku. Za rzucenie meldunku najbliższej środka kółka tak w Nowogródku, jak w Osmianie, przewidziane są specjalne nagrody. Po południu w dniu 2-go lipca o godz. 3 odbędzie się na lotnisku w Porubanku pokaz lotniczy. Sztafeta lotniczo-samochodowo-motocyklowa, pokaz akrobacji lotniczej, pociąg powietrzny i konkurs sprawności na motocyklach. Program pokazów bardzo urozmaicony. Takiej ilości samolotów, oraz takich popisów, Wilno jeszcze nie widziało. Zapowiedziany jest przylot wielu gości z Warszawy, między innymi Kwiecińskiego, sekretarza Aeroklubu Rzeczypospolitej, znanego ze swego lotu do Casablanki w bieżącym miesiącu z kpt. ruszkabandem — inż. Grzeszczyką, asa szybowcowego polskiego i wielu innych. Na zrywku ITS będzie latał p. Oleński, znany pilot szybowcowy i zwycięzca wielokrotnie na zawodach.

Dziś rozpoczęły się zawody lotnicze, które odbędą się 1 i 2 lipca r.b. Zawody te będą się powtarzały corocznie i będą obejmowały coraz szerszy teren północno-wschodniej części ziem Rzeczypospolitej. Należy mieć nadzieję, że miasto Wileńszczyzny i Nowogródzki, świadome znaczenie posiadania swego lotniska, pójda śladem Osmian i jeszcze w roku bieżącym przystąpią do pracy. — Nieużytki wszędzie się znajdują, a ręk do pracy w okresie dzisiejszego bezrobocia nie brakuje. Na zawody lipcowe składają się następujące loty: W sobotę dnia 1-go lipca zlot kometywozów zawodników z całej Polski do Wilna. Lot może rozpocząć się 1-go o godz. 0, to znaczy o północy, a musi się skończyć na lotnisku w Porubanku między godz. 18 i 19 w tymże dniu. Zawodnik, który w tym czasie przeleci największą ilość kilometrów, zdobywa pierwsze miejsce. Za każde lądowanie po drodze dolicza się 50 km. W ten sposób w interesie każdego zawodnika będzie wykonać jak największą ilość międzylądowań. Autorem regulaminu służył o. j. najstarszy propagandista lotnictwa w Polsce. 2-go lipca przed południem nastąpi start do Lotu Okrężnego o nagrodę miasta Wilna. Pielgrzym nagrodę tymczasowo ma. Jest to nagroda przechodząca dla Aeroklubu, do którego należy zwycięzca zawodnik i przechodzi na własność po trzykrotnym jej zdobyciu przez pilota tego samego Klubu. Trasa lotu biegnie z Wilna do Molodeczna, Baranowicz, skąd po uzupełnieniu paliwa nastąpi start do Nowogródka, gdzie z powodu braku lotniska będą zrzucać meldunki w kole, oznaczonym białą liną. Z Nowogródka trasa prowadzi do Osmian, lecz z powodu nie wykończenia jeszcze lotniska w roku bieżącym, będą zrzucać meldunki jak w Nowogródku. Lot kończy się w Porubanku. Za rzucenie meldunku najbliższej środka kółka tak w Nowogródku, jak w Osmianie, przewidziane są specjalne nagrody. Po południu w dniu 2-go lipca o godz. 3 odbędzie się na lotnisku w Porubanku pokaz lotniczy. Sztafeta lotniczo-samochodowo-motocyklowa, pokaz akrobacji lotniczej, pociąg powietrzny i konkurs sprawności na motocyklach. Program pokazów bardzo urozmaicony. Takiej ilości samolotów, oraz takich popisów, Wilno jeszcze nie widziało. Zapowiedziany jest przylot wielu gości z Warszawy, między innymi Kwiecińskiego, sekretarza Aeroklubu Rzeczypospolitej, znanego ze swego lotu do Casablanki w bieżącym miesiącu z kpt. ruszkabandem — inż. Grzeszczyką, asa szybowcowego polskiego i wielu innych. Na zrywku ITS będzie latał p. Oleński, znany pilot szybowcowy i zwycięzca wielokrotnie na zawodach.

Dziś rozpoczęły się zawody lotnicze, które odbędą się 1 i 2 lipca r.b. Zawody te będą się powtarzały corocznie i będą obejmowały coraz szerszy teren północno-wschodniej części ziem Rzeczypospolitej. Należy mieć nadzieję, że miasto Wileńszczyzny i Nowogródzki, świadome znaczenie posiadania swego lotniska, pójda śladem Osmian i jeszcze w roku bieżącym przystąpią do pracy. — Nieużytki wszędzie się znajdują, a ręk do pracy w okresie dzisiejszego bezrobocia nie brakuje. Na zawody lipcowe składają się następujące loty: W sobotę dnia 1-go lipca zlot kometywozów zawodników z całej Polski do Wilna. Lot może rozpocząć się 1-go o godz. 0, to znaczy o północy, a musi się skończyć na lotnisku w Porubanku między godz. 18 i 19 w tymże dniu. Zawodnik, który w tym czasie przeleci największą ilość kilometrów, zdobywa pierwsze miejsce. Za każde lądowanie po drodze dolicza się 50 km. W ten sposób w interesie każdego zawodnika będzie wykonać jak największą ilość międzylądowań. Autorem regulaminu służył o. j. najstarszy propagandista lotnictwa w Polsce. 2-go lipca przed południem nastąpi start do Lotu Okrężnego o nagrodę miasta Wilna. Pielgrzym nagrodę tymczasowo ma. Jest to nagroda przechodząca dla Aeroklubu, do którego należy zwycięzca zawodnik i przechodzi na własność po trzykrotnym jej zdobyciu przez pilota tego samego Klubu. Trasa lotu biegnie z Wilna do Molodeczna, Baranowicz, skąd po uzupełnieniu paliwa nastąpi start do Nowogródka, gdzie z powodu braku lotniska będą zrzucać meldunki w kole, oznaczonym białą liną. Z Nowogródka trasa prowadzi do Osmian, lecz z powodu nie wykończenia jeszcze lotniska w roku bieżącym, będą zrzucać meldunki jak w Nowogródku. Lot kończy się w Porubanku. Za rzucenie meldunku najbliższej środka kółka tak w Nowogródku, jak w Osmianie, przewidziane są specjalne nagrody. Po południu w dniu 2-go lipca o godz. 3 odbędzie się na lotnisku w Porubanku pokaz lotniczy. Sztafeta lotniczo-samochodowo-motocyklowa, pokaz akrobacji lotniczej, pociąg powietrzny i konkurs sprawności na motocyklach. Program pokazów bardzo urozmaicony. Takiej ilości samolotów, oraz takich popisów, Wilno jeszcze nie widziało. Zapowiedziany jest przylot wielu gości z Warszawy, między innymi Kwiecińskiego, sekretarza Aeroklubu Rzeczypospolitej, znanego ze swego lotu do Casablanki w bieżącym miesiącu z kpt. ruszkabandem — inż. Grzeszczyką, asa szybowcowego polskiego i wielu innych. Na zrywku ITS będzie latał p. Oleński, znany pilot szybowcowy i zwycięzca wielokrotnie na zawodach.

Dziś rozpoczęły się zawody lotnicze, które odbędą się 1 i 2 lipca r.b. Zawody te będą się powtarzały corocznie i będą obejmowały coraz szerszy teren północno-wschodniej części ziem Rzeczypospolitej. Należy mieć nadzieję, że miasto Wileńszczyzny i Nowogródzki, świadome znaczenie posiadania swego lotniska, pójda śladem Osmian i jeszcze w roku bieżącym przystąpią do pracy. — Nieużytki wszędzie się znajdują, a ręk do pracy w okresie dzisiejszego bezrobocia nie brakuje. Na zawody lipcowe składają się następujące loty: W sobotę dnia 1-go lipca zlot kometywozów zawodników z całej Polski do Wilna. Lot może rozpocząć się 1-go o godz. 0, to znaczy o północy, a musi się skończyć na lotnisku w Porubanku między godz. 18 i 19 w tymże dniu. Zawodnik, który w tym czasie przeleci największą ilość kilometrów, zdobywa pierwsze miejsce. Za każde lądowanie po drodze dolicza się 50 km. W ten sposób w interesie każdego zawodnika będzie wykonać jak największą ilość międzylądowań. Autorem regulaminu służył o. j. najstarszy propagandista lotnictwa w Polsce. 2-go lipca przed południem nastąpi start do Lotu Okrężnego o nagrodę miasta Wilna. Pielgrzym nagrodę tymczasowo ma. Jest to nagroda przechodząca dla Aeroklubu, do którego należy zwycięzca zawodnik i przechodzi na własność po trzykrotnym jej zdobyciu przez pilota tego samego Klubu. Trasa lotu biegnie z Wilna do Molodeczna, Baranowicz, skąd po uzupełnieniu paliwa nastąpi start do Nowogródka, gdzie z powodu braku lotniska będą zrzucać meldunki w kole, oznaczonym białą liną. Z Nowogródka trasa prowadzi do Osmian, lecz z powodu nie wykończenia jeszcze lotniska w roku bieżącym, będą zrzucać meldunki jak w Nowogródku. Lot kończy się w Porubanku. Za rzucenie meldunku najbliższej środka kółka tak w Nowogródku, jak w Osmianie, przewidziane są specjalne nagrody. Po południu w dniu 2-go lipca o godz. 3 odbędzie się na lotnisku w Porubanku pokaz lotniczy. Sztafeta lotniczo-samochodowo-motocyklowa, pokaz akrobacji lotniczej, pociąg powietrzny i konkurs sprawności na motocyklach. Program pokazów bardzo urozmaicony. Takiej ilości samolotów, oraz takich popisów, Wilno jeszcze nie widziało. Zapowiedziany jest przylot wielu gości z Warszawy, między innymi Kwiecińskiego, sekretarza Aeroklubu Rzeczypospolitej, znanego ze swego lotu do Casablanki w bieżącym miesiącu z kpt. ruszkabandem — inż. Grzeszczyką, asa szybowcowego polskiego i wielu innych. Na zrywku ITS będzie latał p. Oleński, znany pilot szybowcowy i zwycięzca wielokrotnie na zawodach.

Dziś rozpoczęły się zawody lotnicze, które odbędą się 1 i 2 lipca r.b. Zawody te będą się powtarzały corocznie i będą obejmowały coraz szerszy teren północno-wschodniej części ziem Rzeczypospolitej. Należy mieć nadzieję, że miasto Wileńszczyzny i Nowogródzki, świadome znaczenie posiadania swego lotniska, pójda śladem Osmian i jeszcze w roku bieżącym przystąpią do pracy. — Nieużytki wszędzie się znajdują, a ręk do pracy w okresie dzisiejszego bezrobocia nie brakuje. Na zawody lipcowe składają się następujące loty: W sobotę dnia 1-go lipca zlot kometywozów zawodników z całej Polski do Wilna. Lot może rozpocząć się 1-go o godz. 0, to znaczy o północy, a musi się skończyć na lotnisku w Porubanku między godz. 18 i 19 w tymże dniu. Zawodnik, który w tym czasie przeleci największą ilość kilometrów, zdobywa pierwsze miejsce. Za każde lądowanie po drodze dolicza się 50 km. W ten sposób w interesie każdego zawodnika będzie wykonać jak największą ilość międzylądowań. Autorem regulaminu służył o. j. najstarszy propagandista lotnictwa w Polsce. 2-go lipca przed południem nastąpi start do Lotu Okrężnego o nagrodę miasta Wilna. Pielgrzym nagrodę tymczasowo ma. Jest to nagroda przechodząca dla Aeroklubu, do którego należy zwycięzca zawodnik i przechodzi na własność po trzykrotnym jej zdobyciu przez pilota tego samego Klubu. Trasa lotu biegnie z Wilna do Molodeczna, Baranowicz, skąd po uzupełnieniu paliwa nastąpi start do Nowogródka, gdzie z powodu braku lotniska będą zrzucać meldunki w kole, oznaczonym białą liną. Z Nowogródka trasa prowadzi do Osmian, lecz z powodu nie wykończenia jeszcze lotniska w roku bieżącym, będą zrzucać meldunki jak w Nowogródku. Lot kończy się w Porubanku. Za rzucenie meldunku najbliższej środka kółka tak w Nowogródku, jak w Osmianie, przewidziane są specjalne nagrody. Po południu w dniu 2-go lipca o godz. 3 odbędzie się na lotnisku w Porubanku pokaz lotniczy. Sztafeta lotniczo-samochodowo-motocyklowa, pokaz akrobacji lotniczej, pociąg powietrzny i konkurs sprawności na motocyklach. Program pokazów bardzo urozmaicony. Takiej ilości samolotów, oraz takich popisów, Wilno jeszcze nie widziało. Zapowiedziany jest przylot wielu gości z Warszawy, między innymi Kwiecińskiego, sekretarza Aeroklubu Rzeczypospolitej, znanego ze swego lotu do Casablanki w bieżącym miesiącu z kpt. ruszkabandem — inż. Grzeszczyką, asa szybowcowego polskiego i wielu innych. Na zrywku ITS będzie latał p. Oleński, znany pilot szybowcowy i zwycięzca wielokrotnie na zawodach.

Dziś rozpoczęły się zawody lotnicze, które odbędą się 1 i 2 lipca r.b. Zawody te będą się powtarzały corocznie i będą obejmowały coraz szerszy teren północno-wschodniej części ziem Rzeczypospolitej. Należy mieć nadzieję, że miasto Wileńszczyzny i Nowogródzki, świadome znaczenie posiadania swego lotniska, pójda śladem Osmian i jeszcze w roku bieżącym przystąpią do pracy. — Nieużytki wszędzie się znajdują, a ręk do pracy w okresie dzisiejszego bezrobocia nie brakuje. Na zawody lipcowe składają się następujące loty: W sobotę dnia 1-go lipca zlot kometywozów zawodników z całej Polski do Wilna. Lot może rozpocząć się 1-go o godz. 0, to znaczy o północy, a musi się skończyć na lotnisku w Porubanku między godz. 18 i 19 w tymże dniu. Zawodnik, który w tym czasie przeleci największą ilość kilometrów, zdobywa pierwsze miejsce. Za każde lądowanie po drodze dolicza się 50 km. W ten sposób w interesie każdego zawodnika będzie wykonać jak największą ilość międzylądowań. Autorem regulaminu służył o. j. najstarszy propagandista lotnictwa w Polsce. 2-go lipca przed południem nastąpi start do Lotu Okrężnego o nagrodę miasta Wilna. Pielgrzym nagrodę tymczasowo ma. Jest to nagroda przechodząca dla Aeroklubu, do którego należy zwycięzca zawodnik i przechodzi na własność po trzykrotnym jej zdobyciu przez pilota tego samego Klubu. Trasa lotu biegnie z Wilna do Molodeczna, Baranowicz, skąd po uzupełnieniu paliwa nastąpi start do Nowogródka, gdzie z powodu braku lotniska będą zrzucać meldunki w kole, oznaczonym białą liną. Z Nowogródka trasa prowadzi do Osmian, lecz z powodu nie wykończenia jeszcze lotniska w roku bieżącym, będą zrzucać meldunki jak w Nowogródku. Lot kończy się w Porubanku. Za rzucenie meldunku najbliższej środka kółka tak w Nowogródku, jak w Osmianie, przewidziane są specjalne nagrody. Po południu w dniu 2-go lipca o godz. 3 odbędzie się na lotnisku w Porubanku pokaz lotniczy. Sztafeta lotniczo-samochodowo-motocyklowa, pokaz akrobacji lotniczej, pociąg powietrzny i konkurs sprawności na motocyklach. Program pokazów bardzo urozmaicony. Takiej ilości samolotów, oraz takich popisów, Wilno jeszcze nie widziało. Zapowiedziany jest przylot wielu gości z Warszawy, między innymi Kwiecińskiego, sekretarza Aeroklubu Rzeczypospolitej, znanego ze swego lotu do Casablanki w bieżącym miesiącu z kpt. ruszkabandem — inż. Grzeszczyką, asa szybowcowego polskiego i wielu innych. Na zrywku ITS będzie latał p. Oleński,

KRONIKA



PIĄTEK
Dzień 30
Lacyny
Jutro
Tędnia

Wschód słońca g. 2:45
Zachód słońca g. 7:57

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.
z dnia 29 czerwca 1933.

Ciepłota średnia: 7,54.
Temperatura średnia: +16.
Temperatura najwyższa: +19.
Temperatura najniższa: +5.
Opad w mm.: 1,0
Wiatr: południowo-zachodni.
Tętno: wzrost.
Uwagi: przelotne opady.

PROGNOZA POGODY P.L.M. na dzień dzisiejszy:
Najpierw pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Potem stopniowy wzrost zachmurzenia. Ciepło. Slabe wiatry południowo zachodnie.

MEJSKA.
UCHWAŁA W SPRAWIE TEATRU. W przyszłym tygodniu w magistracie zapadnie oficjalna uchwała w sprawie oddania dzierżawy teatru na Poluhance dyr. Sepkiewiczowi.

Stanowisko miasta i komisji teatralnej zostało w tej mierze już przedtem uzgodnione, niemniej jednak ośmna uchwała magistratu jest niezbędna.

PRAWNICZY AUTOBUSOWY W MAGISTRACIE. P. Prezydent miasta — przyjął onegdaj delegację pracowników komunikacji autobusowej, która prosiła o możliwie szybkie załatwienie sprawy umowy dzierżawnej z kierownictwem autobusowym, bo w tym od tego zależy los kilkuset pracowników i ich rodzin. Interjujący otrzymali odpowiedź, że jak do czasu, kierownictwo autobusowe nie nawiazalo z miastem pertraktacji w sprawie dalszej dzierżawy i tylko z tego powodu cała sprawa uległa zwłoczce.

SKARBOWA
ULGOWE SWIADECTWA PRZEMYSLOWE. Izba Skarbowa otrzymała wyjaśnienie, że wszystkie niezatwierdzone dochody podania o przyznanie ulgowych swiadczeń na rok bieżący winno być zatwierdzone do 1 lipca b. b.

Ponadto urzędy skarbowe na terenie Izby Skarbowej Wileńskiej upoważnione zostały do zezwalania na prowadzenie przedsiębiorstw przemysłowych, zajęć rzemieślniczych i rekreatywnych bez swiadczeń przemysłowych, o ile przedsiębiorstwo prowadzone jest przez samego właściciela.

Posażone mogą być zwalniane od nabycia swiadczeń przemysłowych — przedsiębiorstwa których obrót za rok 1932 nie przekroczył kwoty 2000 zł.

ZEBRANIA I ODCZYTY.
Klub Włoczętów. W piątek dnia 30 bm. w lokalu przy ul. Przejazd 12, odbędzie się ostatnie przedwakacyjne zebranie Klubu Włoczętów. Początek o godz. 19.30. Na porządku dziennym: 1) Sprawy związane z Nr. 10 „Włoczęt” i 2) Administracyjne kluby. Obecność wszystkich członków niezbędna.

ZJAZD ADMINISTRACJI GMINNEJ. Wczoraj odbył się w Wilnie w Małej Sali Miejskiej Zjazd delegatów Zw. Pracowników Administracji Gminnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Na zjazd przybyło około 300 delegatów z całej Polski. Rozpatrzono sprawozdanie z działalności w roku 1932, następnie wygłoszone zostały referaty: „Sprawy pracownicze w świetle nowej ustawy samorządowej” — przez wiceprezesa p. Michałkiewicza, „Regulowanie stosunków służbowych pracowników samorządowych” i Akcja samopomocy koleżeńskie” — przez dyrektora Związku p. Pachelizyca.

W dniu dzisiejszym uczestnicy zjazdu zwrócić zabytki historyczne m. Wilna, poczem Troki, Węski oraz udać się nad jezioro Narocz.

ROZNE
KONKURS KWIATOWY. Magistrat rozpisal konkurs na dekorację kwiatami balkonów.

O których chcą wziąć udział w konkursie winni zapisać się w wydziale zdrowia.

Dla stojących do konkursu ustalono 5 nagród od 25 do 40 zł.

TEATR I MUZYKA.
Dzisiejszy występ Reduty w Teatrze Letnim. Dziś, w piątek 30 bm. o godz. 8.30 w. Zespół Reduty odegra doskonałą sztukę L. Pirandello „Żywa maska” w świetnej interpretacji Kazimierza Junoszy-Stepowskiego w roli Henryka IV, sięgającej najwyższych szczytów sztuki aktorskiej. Ceny miejsc specjalne.

Niedziela popołudniowa w Teatrze Letnim. W niedzielę 1 lipca o godz. 4 pp. po cenach propagandowych (od 20 gr.) arcyzbawna komedia „Poran z asnego nieba”.

Premiera w Teatrze Letnim. W niedzielę 2 lipca o godz. 8.15 w. premiera zampanskiej, pełnej humoru i wery węgierskiej komedii w 3 aktach Stefana Żygorskiego „Bez posagu ożenie się nie może”. Udział biorą: St. Grolicki, W. Preis, St. Martyna, J. Paszkowski, L. Popielowski, J. Braunow, W. Pawłowski, W. Neuhof, M. Bielecki i St. Skolimowski. Rzecz dzieje się w r. 1933 w Budapeszcie, w mieszkaniu księcia Aloisa Inotay'a. Reżyserja Z. Tomaszewskiego. Dekoracje W. Makojnika.

Teatr muzyczny „Lutnia” Rewja „Już lato się zbliża”. Dziś po raz trzeci świetna rewia w 20 obrazach „Już lato się zbliża”, pod kierownictwem artystycznym reżysera teatru „8.30” w Warszawie Witolda Zdzitowieckiego. W wykonaniu bogatego programu biorą udział: nowopolski artyści — Ala Rudnicka, Tadeusz Chaveau-Zakrzewski, Witold Zdzitowiecki oraz S. Nowicka, N. Wilińska, H. Cort, S. Laskowski i K. Worch. Ceny zniżone. Początek o godz. 8.30 wiecz.

— Park in. gen. Żeligowskiego. W sobotę 1 i niedzielę 2 lipca o godz. 7 wiecz. odbędą

nowogródzka

— ŚWIĘTO MORZA W NOWOGRODZKU. Obchód Święta Morza zainaugurowany został w dniu 28 czerwca na ul. ...

W dniu 29 czerwca popołudniu o godz. 8-ej. Dalej w dniu 29 czerwca o g. 10-tej odbyły się uroczyste nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań, przepelnianych wernym.

W kościele św. Mikołaja, gdzie obecny był na nabożeństwie p. wojewoda Swiderski, jako przedstawiciel zarządu, zebrały się poczytne szanowane organizacje społeczne, oraz przedstawiciele władz i urzędów, oraz organizacje społeczne i samorządowe.

— BOJKA NA KIERMASZU. Wczoraj na kiermaszu Antokolskim grupa pijanych awanturników wywołała bójkę, w trakcie której 2 osoby odniosły rany zadane nożem.

— OKRADZONY SKLEP. Na szkole Chary Cipolowiczowej nieznani sprawcy okradli sklep spożywczy w Wołokumpi. Wartość skradzionego towaru wynosi 300 złotych.

— TARGNELA SIĘ NA ŻYCIE. Wczoraj późno wieczorem w zamiarze samobójczym wbił sobie nóż w okolicę klatki piersiowej 27-letnia Helena Grygorowicz. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala Żydowskiego.

— KRADZIEŻE NA KIERMASZU. W ciągu dnia wczorajszego na kiermaszu św. Piotra i Pawła okradano kilku kradzieży kieszonkowych. Między innymi skradziono torbę wartości 12 zł. mającej Helene Zienkiewiczowej (Tatarska 7). Trzech podejrzanych o dokonanie kradzieży zatrzymano.

— RUCH OSOBOWY Z LITWA. W pienszej połowie czerwca r. b. na podstawie przepustek przekroczyło granicę do Polski i Litwy 3796 osób. (W latach poprzednich w ciągu połowy miesiąca granicę przekraczało załedwie 1500 — 2000, 2500 osób maksimum).

— NOWOGRODZKI „ERN”. Z dn. 30 czerwca poeznie wychodził w Nowogródku tygodnik w języku żydowskim, p. u. „Nowogródker Lebun”, poświęcony sprawom społecznym i gospodarszym ludności żydowskiej. Jak się dowiadujemy, a skład komitetu redakcyjnego tego tygodnika weszło szereg działaczy społecznych różnych odleń politycznych m. im. pp. A. Ostaszewski, mec. Gumenor, Sałamon i inni. Zatem tygodnik nie będzie organem lit tylko jednej jakiegokolwiek grupy politycznej, lecz będzie reprezentował całokształt interesów społeczeństwa żydowskiego.

— URZĘDOWA. Ostatni „Dziennik Powszechny M. S. Wojski”, zawierający przesłanie długoletniego dowódcy 79 p. p. plk. Marjana Turkowskiego na stanowisko dowódcy piechoty dywizyjnej w Kowlu, przy 27 dywizji. Dowódca 79 p. p. w Stononie został mianowany plk. dypl. Szponio, dotychczasowy zastępca dowódcy 4 p. p. leg w Kielecach.

— SWIĘTO MORZA. W dalszym ciągu uroczystości Święta Morza w Stononie po popudce o godz. 8 rano i biegu dzwonów w tutejszych świątyniach o godz. 10 odbyły się o godzinie 11 uroczyste nabożeństwa. O godz. 12.30 nastąpiło podniesienie bandery Ligi Morskiej i Kolonjalnej poprzedzone przemówieniem burmistrza miasta, a zarazem przewodniczącego Ligi Morskiej i Kolonjalnej inż. Michałkiewicza. Orkiestra odegrała hymn narodowy. Podczas podnoszenia flagi bandery oddano kilka strzałów honorowych. Następnie odbyła się defilada floty sportowej, w której wzięły udział kluby sportowe 79 i 80 p. p. Ligi M. i K., Związek Strzelecki, Klubu Poczłotców 6 miejscowych. Defiladzie, która wypadła imponująco przysięgali się wieloletniego tłumy.

O godz. 15.30 odbyły się zawody pływackie i wioślarskie. Nagrodę przechodnią (srebrny puchar) Ligi M. i K. zdobył zwycięzca 1000 metrowego biegu na przełaj Zieniewicz z seminarjum nauzykowskiego.

O godz. 12.30 odbył się na placu Wolności tłumny wiec, na którym przemawiali p. Woszczyński i dr. Ełros, podkreślając znaczenie morza dla potęgi nowoczesnej Rzeczypospolitej. Uchwalono odpowiednią rezolucję.

W ciągu środy i czwartku odbyły się 82 posiedzenia organizacji społecznych na terenie Stonima i 3 pobliskich gmin, na których powzięto rezolucje, dające wyraz uczuciom około 15 tysięcy ludności Stonimszczyzny. Podobne zebrania odbyły się na terenie całego powiatu.

Tegoroczne Święto Morza przybrało na terenie powiatu stonimskiego charakter wielkiej manifestacji narodowej.

Z okazji Święta Morza odbyło się o. p. wczoraj nowozbudowane przystanki 80 p. p. na otwartym prócz korpusu oficerskiego i podoficerskiego z rodzinami, obecni byli przedstawiciele społeczeństwa na czele z burmistrzem Michałkiewicem.

— ODROZCZENIE OBCHODU ROCZNIC. W dniu dzisiejszym (komitet 400 — lecia nadania Stonimowi praw magdeńskich, 300-lecia śmierci Lwa Sapiegi, i 150-lecia odparcia kampanii Ogińskiego) odczyt obchód uroczystości do jesieni bież. roku. Przyczyna odroczenia są względy techniczne.

Niezależnie od postanowienia komitetu wielkich rocznic stonimskich, spływu

„HELIOS”

Ceny zniżone:
Nr 1 seans
Balkon 25 gr.
Parter 54 gr.
Wiecz. od 40 gr.

„GŁOS PUSTYNI”

W rolach gł. Brodzisz, Bodo, Nora Ney, Marja Bogda, Conti.
Flip i Flap robią karjerę
Najnowsza i najdowcipniejsza kreacja królów śmiechu i humoru.

CYRK: „Pod kopułą Cyrku”

pelny program zawierający moc atrakcyj, między innymi „MŁYN ŚMIERCY” i in. atrakcje akrobatyczne w emocjonującym filmie ilustrującym życie artystów cyrkowych

„PAN”

Dzisiaj Wielkie arcydzieło literatury Czeskiej według słynnej powieści Jaroslawa Haszka

CASINO

1) „Dzielny wojak Szwejk”
w wykonaniu genialnego artysty, czeskiego Janningsa SASZA „RASZIŁOW.”
2) Symfonia Morza oraz nadogram: Dodatek Pata i komedia „vsunkowa.”

„Afryka mówi”

Dzisiaj Gigantyczny film dźwiękowy! — Polska wersja dźwiękowa! Przepiękne arcydzieło, które przewyższa wszelkie oczekiwania bywalców kinowych. Zdziające momenty. Napicie! Dla młods. dozwolone

Światowid

Dzisiaj Wspaniały 100 proc. dźwiękowiec. Prześliczny romans filmowy W rol. gł. przemila gwiazda ekranu Janet Gaynor, niezrównany Charles Farrell.

„CZAR JEJ OCZU”

Nad program: Urozmaicone dodatki dźwiękowe.

MIDDARKI, WĘŻ SZTUCZNA ulepszoną (pogłębiają), ULE i wszelkie przybory pszczelarskie poleca WILEŃSKI SPÓŁDZ. SYNDYKAT ROLNICZY

Wilno, Zawalna Nr 9, tel. 323.

Wileńskie Koncesjonowane Kursy Samochodowe i motocyklowe

Zapisy i informacje zał. Bernardyński 8 w godz. 10 — 13 i 16 — 20

baranowska

— POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ. W dniu 27 czerwca o godzinie 21 odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej.

Lekarze

Dr. Ginsberg
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

baranowska

— POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ. W dniu 27 czerwca o godzinie 21 odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej.

Dr. Wolfson

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Wileńska 7, tel. 10-87.

Letniska

Tanie letnisko
12 pok. do wynajęcia. Blisko Wilna, miejscowość przedziarna rzeka i las — tuż koło domu. Pokoje słoneczne, łożnice z werandą i kuchnią. Dowiedzieć się proszę w Administracji „Słowa” Zaskowa 2.

Lokale

DO WYNAJĘCIA
dobre, jasne, umebłowane i o obnem wejściem. Elektryczność, wana, telefon. Portowa 8 m. 3.

DANIUSZEW MAJATEK LETNISKO

pensjonat — poczta — Daniszew — Skiernowska stacja Smorgonie. Plaża, kajaki, tenis.

Poszukiwa PRACY

JAKIEJKOLWIEK
pracy poszukuje człowiek uczciwy, pracowity, samotny, polecany przez osoby znane. — Wierowska 30 m. 1. K. zimmer Kirjaki.

PENSJONAT

w Andrzejkowie nad Swiętą Wandą Kuliwick — Frydrychowce. Pokoje słoneczne, wspólny salon i taras, biblioteka, pianino, kuchnia wiejska, posiek i rządy. Dostawia dobre kapiel, auto, dojazd z Baranowicz lub Nowogródka autobusem. Ceny 3,50, 4 i 4,50 w zależności od pokoju. — Poczta Walówka koło Nowogródka Andrzejkowo.

Były podoficer

zawodowy, ochotnik W. P., długoletnia praktyka biurowa w dziale rachunkowo-kasowym. Praktyka leśna i handlowa. Posiada dobre swiadczenia i referencje poszukuje jakiegokolwiek pracy — biurowej, leśniczego, gajowego. — Ekspedient lub innej pracy. — W miejscach lub na wyjazd. Oferty do Red. „Słowa” pod „F. T.”

Lekcje

Pianistka,
dobry pedagog. Pragnieby udzielić lekcji muzyki lub też podjęć się innej pracy. Łaska o zgłoszenia adresować proszę: Warszawa, Stenka 28, 22 Kzimiara Kalużyńska.

Modystka

wykonuje tanio i elegancko wszelkie roboty kapelusznicze — Wielka 3 m. 16.

Anglik

przyjme posadę na wyjazd (lipiec) w majkut w Wileńszczyźnie. Adres: Zygmuntowska 20 m. 3.

Patronat Wziętny

w Wilnie zwraca się do ludzi dobrej woli z gorącą prośbą o stare ubranie i bieliznę dla b. wziętnów i ich rodziców. Ofiary prosimy skierowywać ul. 3-go Maja — gmach Sądu Grodzkiego, parter, pokój Nr 15.

Były urzędnik

pocztowy, pisze na maszynie poszukuje pracy biurowej ekspedient lub innej. Oferty do Redakcji „Słowa”, Ul. Biskupa 11 m. 3-A pod „Młody”

DOSWIADCZONA

wychowawczyni — z dobrym akcentem polskim poszukuje posady przy dzieciach. Posiada swiadczenia. Dąbrowskiego 12 m. 3.

450 H. P. siły wodnej do wykorzystania maj. Landwarów

jakąjkolwiek szlakiem S. spiechy i Ogińskiego odbędzie się w zapowiedzianym terminie. — Komitet spływu przyjmuje jeszcze zgłoszenia do dnia 5 lipca

Radjo wileńskie

PIĄTEK, dnia 30 czerwca 1933 r.
7,00: Czas, gimnastyka, płyty, dzień piąty. 11,57: Czas. 12,05: Audycja dla poborowych (muzyka). 12,25: Przeglad prasy, kom. meteor. 12,35: Audycja dla poborowych (muzyka). 15,20: Program dzienny. 15,25: Giełda rolnicza. 15,35: Utwory Saint-Saens (płyty). 16,00: Muzyka z Ciecchocinka. 17,00: Letnie rozkosze na ziemiach pln-wsch. dialog. 17,35: Fragmenty z op. „Gondolierzy” (płyty). 18,15: „O Białej i Czarnej Rusi” odczyt. 18,35: Koncert dla młodzieży (płyty). 19,05: Rozmowa. 19,10: Recytacje „Bylin ruskich”. 19,20: Program sobote. 19,25: Ze spraw litewskich. 19,30: „Na widnokręgu”. 20,00: Koncert symfoniczny, dzieńki wieczorne, weekend. d. c. koncert. 22,00: Muzyka taneczna. 22,25: Wiad. sport. 22,35: Komunikaty. 22,40: Muzyka taneczna.

„PUSZCZA”

Główne role kreują dwie nowe siły polskiego filmu dźwiękowego Ina Benita, Nina Grudzińska oraz Jerzy Marr, Andrzej Kowicz i Paweł Owerlo.
Nadprogram: Tygodnik Foka.

„BOLE GŁOWY USUWA KOWALSKINA”

ALE KONIEC Z TYM ZNAK! FABRYCZNE SERCE W WILNIE

LEKARZ - DENTYSTA Stanisław Gintuif - Gintyło

przeprowadzi się na ul. Gdanską, Nr. 1 (róg Wileńskiej) tel. 15-16.

SUDOR PLYN

„APROKOWA USUWA POT” NIEMIŁA I EGOWON